Nr 117. Kraków 22 Maja — Środa. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 maja.

Dziennik Poznański z dnia 17go b. m. rozbierając z powodu pewnej broszury wyszłej we Lwowie kwestyę słowiańską w Austryi, pisze w artykule wstępnym:

Czas zajął, jak zwykle, tak i w tej kwestyi, stanowisko pośrednie, nie objawiając w niej jasno i stanowczo własnego zdania.

Na zajęcie jakiegokolwiek stanowiska, a zatem i pośredniego, potrzeba zdaniem naszem objawić „jasno, stanowczo własne zdanie". Jest tu więc zarzut, którego pominąć nie możemy, zwłaszcza, żeśmy zdanie nasze w tej kwestyi wyrazili i bardzo dawno i nieraz. Lecz zanim do niej przyjdziemy, musimy się zapytać: w jakich to kwestyach widział *Dziennik Poznański* owo stanowisko pośrednie *Czasu*, co według niego znaczy brak objawu „własnego zdania"? Czy w kwestyach czysto krajowych, jako to gminy, wychowania, propinacyi i innych? Czy w kwestyach sejmowych, adresu, kanclerstwa, uchwały 2go marca itd.? Czy w kwestyach z organizacyą monarchii związek mających, jako to odrębnego stanowiska Galicyi, projektowanego połączenia jej z królestwem węgierskiem, centralizacyi, federalizmu, dualizmu? Mogą mu się zdania *Czasu* nie podobać, może potępiać, może je uważać za nie dość jasne lub stanowcze, ale w każdym razie nie były one „pośrednie", i takie, aby usprawiedliwić zdołał zarzut, że pismo nasze zajęło „jak zwykle" stanowisko pośrednie nie objawiając „własnego" zdania.

Czy dla tego, żeśmy nie wystąpili z artykułami przeciwko Czechom z powodu wystawy etnograficznej w Moskwie? I tu nawet powiedzieliśmy bardzo stanowczo nasze zdanie o tyle, o ileśmy to za stósowne uznali. Potępiliśmy bardzo wyraźnie wysłanie deputacyi na wystawę, ale nie przywiązywaliśmy do niej takiej wagi, bo nie każdy co chce może być panslawistą, a Czesi bądź co bądź być niemi nie mogą. Zdawało nam się, że to zdanie jest nasze własne i jasne i stanowcze. Zrozumiały to wybornie centralistyczne dzienniki wiedeńskie, gdy pisały powtarzając krótki nasz w tej mierze artykuł: „*Czas* jako prawdziwy federalista nie chce zrywać z Czechami i odpowiada ironią i Bismarkiem." Lecz artykuły zrywające z Czechami były im zanadto na rękę, aby się niemi cieszyć nie miały; radość ich będzie atoli krótko-trwałą, gdy przeczytają rzeczony artykuł *Dziennika Poznańskiego*, gdzie jest oświadczenie, „że przyszłość nasza wymaga, abyśmy w łonie Rady państwa odzyskali utracone porozumienie się z Czechami, jako z moralnymi przywódzcami całej austryackiej Słowiańszczyzny". To już będzie nader trudno, bo nie ma Czechów w Radzie państwa, a usiłowanie takie z góry powzięte wprowadziłoby delegacyę naszą w kolej całkiem niezgodną z warunkami, w jakich w tem Zgromadzeniu zasiada.

Kwestya federacyi słowiańskiej nie jest wcale nową, jak się to *Dziennikowi Poznańskiemu* wydaje. Niechaj tylko zajrzy do rozpraw sejmu kromieryzkiego, a przekona się, że objawiała się już tam w całej pełni. Pismo nasze już wtedy istniało i brało udział w tej kwestyi. Wszystkiego za każdym razem powtarzać nie można. *Czas* był zawsze za federacyą, i zasadę tę popierał stale i stanowczo, ilekroć prawo drukowe na to pozwalało. Nie było wolności prasy za rządów Bacha, ale czyż nie pisaliśmy za ukazaniem się patentów lutowych, że niebawem nadejdzie chwila, gdzie w sejmach krajowych jedyna będzie dla konstytucyi w Austryi rękojmia. Federacyi atoli pragnęliśmy i pragniemy w całej monarchii i dla wszystkich ludów, a nie tylko dla Słowian, i dla tego pisaliśmy nie dawno, że federacya li słowiańska byłaby bez znaczenia jako organizacya monarchii. Mogłaby ona stanowić silną opozycyę, ale jeszcze nie organizm państwa, byłaby zawsze tylko konfederacyą. Do federacyi trzeba koniecznie dobrej woli wszystkich ludów w monarchii, a tej nie było i nie masz jeszcze; przymusowej zaś federacyi nie znamy.

Mamy jednak tak silne przekonanie, że systemat ten jako z natury rzeczy płynący, jedynie pomyślność i potęgę Austryi przynieść może, iż nie wątpimy, że w końcu zwycięży i zgoda nań nastąpi. Dla tego też ograniczamy się w nim teraz do *minimum*, to jest do autonomii krajów koronnych. Federacya jest prawdziwą podstawą i rękojmią autonomii — to pewna; wiemy, że doskonałej autonomii bez federacyi być niemoże; ale i to wiemy, że dopóki zasada autonomii nie jest zaprzeczoną, żaden systemat przeciwny federacyi bezwzględnie rozsiąść się nie może. Zasadzie bowiem autonomicznej w sferze krajowej, żaden inny systemat państwowy odpowiadać nie może prócz federacyjnego.

Owóż zdanie nasze od lat dziewietnastu i obecnie. Raz jeszcze powtarzamy, może ono wydawać się *Dziennikowi Poznańskiemu* mylnem lub niejasnem, ale nie dawać mu powodu do mówienia, że *Czas* zdania „własnego" w tej kwestyi, „jak zwykle" nie objawił. Dodamy zaś, że nie podnieśliśmy wcale tego wyrażenia w zamiarze wywołania polemiki. Przeciwnie, unikamy jej starannie z dziennikami krajowemi: doświadczenie bowiem nas nauczyło, że nie prowadzi ona do żadnego rezultatu, czego świeżo dowodem polemika właśnie w tej samej kwestyi między *Dziennikiem Poznańskim* a *Gazetą Narodową* przeprowadzona. Ale używając z wielką wstrzemięźliwością i oględnością sądów o kolegach naszych, zdaje nam się, iż nabyliśmy prawa, aby i nam taką samą odmierzano miarą.

Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej.

(Ciąg dalszy.)

C.

Część szczególna.

Ustawa karna dotychchzas obowiązująca (z r. 1852), nie zna podziału na część ogólną i szczególną, lubo w rzeczy samej w pierwszych 5ciu rozdziałach część ogólna, a w następnych część szczególna się mieści.

Szósty rozdział (§§ 56—57) zawiera jako wstęp do części szczególnej, podział zbrodni. Ustawa rzeczona starała się w § 56 postawić jakiś podział umiejętny, który się jednak nie powiódł, bo jest to rzeczą nader trudną i prawie niemożebną, wszystkie wydarzające się a ustawą objęte zbrodnie, w tym celu wyzyskiwać, aby na zasadzie jakiegoś wspólnego im znamienia, ułożyć takowe w system naukowy.

Projekt ustawy uznał te trudności i nie stawiając żadnego wyraźnego systemu, zestawia pojedyncze czyny karygodne w tytuły, stósownie do tego, czy jeden i ten sam przepis prawa nadwerężają, lub czy się do jednego i tego samego przedmiotu odnoszą, a w tytułach podaje znowu czyny karygodne powinowate, bez względu czy one są zbrodniami lub występkami.

W całem zestawieniu przebija się jednak myśl, że pojedyncze czyny karygodne, według uznania karygodności tak umieszczone zostały, że część szczególna poczynając od czynu najwięcej karygodnego, kończy się na czynie najmniejszą karą zagrożonym.

VII Tytuł. §§ 103—106.

Zdrada główna, obraza Majestatu i czci Cesarza, tudzież obraza członka domu cesarskiego.

Dotychczasowy § 58 obowiązującej ustawy zupełnej uległ zmianie. Sekcya, jaka na tem paragrafie wykonaną została, pod względem czysto prawniczym w zupełności teoryi odpowiada. Już bowiem w prawie rzymskiem odróżniano *crimen contra principem* od *crimen contra rem publicam*, a projekt trzymając się zdania *divide et imperabis*, przyswoił sobie ten podział, a tem samem już § 58 obowiązującej ustawy wzbogacony późniejszą ustawą z 17go grudnia 1862 N. 8 D. P. P., która atoli wedle przyjętej przez projekt zasady rozłączania wszystkiego, do siebie nie należącego, połączoną być nie mogła.

Tak więc opieka, jaką ta późniejsza ustawa nad układem Państwa (*Reichsverfassung*) rozszerzała, tudzież przepisy § 58 co do odeiwania części od jednolitego związku Państwa, albo co do wojny domowej, stanowiąc osobne czyny karygodne, wydzielane zostały, tak, że zbrodnia zdrady głównej ogranicza się tylko na *osobę Cesarza*.

a) Zdrada główna, której pojęcie omijając zmianę tylko słów, odpowiada § 58 lit. *a*, karana będzie śmiercią, a zarazem wypowiedziano, że już same *przygotowania* czyn *dokonany* stanowią.

Przyjęcie *przygotowania*, już za czyn *dokonany*, jest za surowe; uznał to już i referent Dr Hye, który w projekcie swoim żądał, aby dopiero *usiłowanie* (nie zaś już przygotowania) jako czyn dokonany uznanem było. Przyjęcie zdania Dra Hyego odpowiadałoby więcej zasadom sprawiedliwości, gdyż przy *usiłowaniu* musi być przynajmniej *początek czynu*, którego jeszcze nie ma przy przygotowaniach.

W miarę surowszego określenia zbrodni zdrady głównej, trudniejsze są zarazem w projekcie warunki bezkarności. Projekt bowiem stanowi, że jeżeli ktoś zdradę główną przygotowuje, z innymi się zmawia, albo z innymi do wspólnego wykonania (w spisek) się łączy, wtenczas może się stać berkarnym, jeżeli jeszcze przed tem, nim się o tem dowiedziała władza i przed początkiem wykonania — w pierwszym razie (tj. jeżeli sam zdradę główną przygotowuje) wszystkie przygotowania niszczy, a w dwóch ostatnich razach (tj. jeżeli się z innymi zmawia lub łączy) swój udział odwołuje, a zarazem sprawia, że i inni uczestnicy od wykonania odstępują.

Ten to ostatni warunek może być zbyt często niewykonalnym pomimo wszelkiej usilności, i może się stać za surowym dla tego, który nawet ze skruchą bezskutecznie wszelkich używał środków, aby wykonanie powstrzymać.

Współwina przy zdradzie głównej, ocenia się jak i przy innych zbrodniach według zasad ogólnych; nie masz już więcej współwiny z powodu nieprzeszkadzania, które oddzielną zbrodnię stanowi i z powodu zaniechanego doniesienia, które nie jest więcej czynem karygodnym.

Zasługą wielką projektu jest zupełne wykluczenie § 61 i temu podobnych §§ obowiązującej ustawy, według której każdy był obowiązany do doniesienia o zdradzie głównej, szpiegowaniu i fałszywym werbunku.

Nie rozwodząc się nad zaletą tego przepisu, przytoczę tylko słowa samego referenta Dra Hyego, który twierdzi (str. 81 motywów do swego projektu), że zobowiązywanie obywateli Państwa do denuncyacyi nie da się usprawiedliwić ani ze stanowiska sprawiedliwości, ani ze stanowiska moralności, że zatem § 61 obowiązującej ustawy jest zupełnie niepraktycznym i sprzeciwiającym się zasadom obyczajności.

Również z przyjemnością zapisać wypada, że zatajenia nazwiska możebnego denuncyanta w projekcie nie przyrzeczono, co referent Dr Hye w Komisyi ministeryalnej najusilniej popierał, twierdząc, że rząd przez podobne przyrzeczenia uniemożebnia dowód, i czasami przez zbyt wielką gorliwość organów policyjnych sam się w przykre położenie wprowadza *).

b) Obraza Majestatu i czci Cesarza. Obadwa te czyny karygodne, z których według projektu pierwszy zbrodnię, drugi występek stanowi, nie uzyskały jeszcze obywatelstwa w nauce prawa karnego, dla tego też są tylko utworami ustaw nadanych.

Swiętość osoby Cesarza, jak się pobudki projektu ministeryalnego wyrażają, wymaga wyższej dla Niego czci, którą mu wszyscy obywatele Państwa są winni.

Dotychczasowa ustawa karna zbyt obszerne dawała pojęcie obrazy Majestatu, a zapewne doświadczenia, że zbrodnię tę częstokroć wywołano, i że takowa po największej części nie z powodu słusznego oburzenia na czyn, ale z powodu jakiejś nieprzyjaźni lub zemsty daleko później do wiadomości sądów przychodziła, były powodem, że projekt ustawy ścieśniając pojęcie obrazy Majestatu, obok tej zbrodni, stawia występek obrażenia czci Cesarza.

Według projektu, wtenczas tylko zachodzi *zbrodnia obrazy Majestatu*, jeżeli ktoś Cesarza osobiście obraża, lub *publicznie* taki czyn spełnia, który do nienawiści i wzgardy ku Cesarzowi pobudza. Treść tego ustępu ma przeto wiele podobieństwa do dotychczasowego § 65 lit. *a*, traktującego o zbrodni zaburzenia spokojności publicznej. Obraza Majestatu karaną będzie domem poprawy od 1 do 4 lat.

*) Zgadzając się ze szanownym autorem tego artykułu co do zdania o części ogólnej projektu nowej ustawy karnej, musimy wyznać, że ustęp części szczególnej o zbrodniach politycznych żadną miarą zadawalniać nas nie może.

Przyznajemy, że ustawy na zbrodnie polityczne zawsze istniały, istnieją i istnieć będą, alež zarówno przyznajemy, że ustawy na czyny polityczne są miarą wolności obywatelskiej.

Tej wolności jednak projekt nowej ustawy niezupełnie zabezpiecza.

Dziwna rzecz, że jeszcze po dziś dzień występki polityczne surowiej traktują niż zbrodnie zwykłe; — żadną miarą nie da się usprawiedliwić, że już najodleglejsze przygotowania jako czyn dokonany uważają, że następnie wolne wyrażenia się zbytecznym podejrzywaniom ulegają, i że wreszcie mogą istnieć takie przepisy, jak n. p. § 128 projektu, który nosi napis „nieprzychylne rządowi postępowanie."

Takie ogólnikowe przepisy nastręczają tylko szerokie pole popisywania się we wynajdywaniu niebezpieczeństwa, mnożą podejrzywania i tamują wolne, a szczerze obmyślane wnioski, które, gdyby je bez uprzedzenia wysłuchano, przekonałyby nieraz o zamiarach zupełnie przychylnych.

Ze wszystkich stanowień, jak szydło z worka, wygląda oko policyjne, które widząc wszystko jak w kalejdoskopie, tworzy obrazy, rzuca „refleksye", łączy ze sobą w żadnym związku nie zostające fakta i tworzy ztąd zbrodnie polityczne, o których się już często rząd i sąd przekonał, że według zdania policyi *parturiunt montes*, a według zdania sądu *nascitur ridiculus mus*.

Byłoby więc do życzenia, aby wszelkie ogólnikowe wyrażenia, mogące nastręczyć dowolne tłumaczenia, zupełnie usunięte zostały. (*P. Red.*)

Wszelkie zaś *inne* publicznie spełnione obrażenia czci Cesarza, stanowią tylko występek karą aresztu (a zatem także karą hańbiącą) od 1 do 2 lat zagrożony.

Ponieważ w tym tytule po pierwszy raz przychodzi wyraz publicznie, przeto projekt ustawy niechcąc doniosłości tego wyrazu, jak to dotychczas było, dowolnemu pozostawić tłómaczeniu, podaje ustawne znaczenie tego wyrazu, który jak wiadomo, w ustawie karnej wielką rolę odgrywa.

Publicznem jest przeto działanie czy to uczynkowe, czy słowne, jeżeli się odbywa przed kilkoma (z porównania różnych miejsc ustawy już przed dwoma) do kółka familijnego nie należącemi osobami, i nadto jeszcze w sposób taki, że już ze względu na miejsce, czas i okoliczności, jako *poufne* uważanem być nie może. Zarazem projekt stanowi, że wszystko co tylko *drukiem* ogłoszono, *zawsze* jako publiczne uchodzi; *pisma* zaś w ogóle stają się publicznemi przez rozszerzanie między osoby do kółka familijnego nie należące, w sposób już niepoufny lub przez wystawianie, przybijanie i tym podobne czynności.

c) Obraza członków domu Cesarskiego, stanowi również albo zbrodnię albo występek.

Zbrodnię, jeżeli ktoś publicznie członka domu Cesarskiego czynnie albo w taki sposób obraża, że do nienawiści lub wzgardy ku Jego osobie pobudzić może.

Wszelkie zaś inne obrazy stanowią tylko występek. Kary na te czyny zagrożone są również albo kara domu poprawy od 4ch miesięcy do 1go roku; albo areszt od 4ch miesięcy do 1go roku, zawsze jednak kary hańbiące.

Z pobudek do projektu ministeryalnego (str. 60) okazuje się, że co do tej zbrodni albo w łonie komisyi nie panowała zgoda, albo, że już naprzód na to liczono, że pozostawienie tego czynu karygodnego w ustawie wywoła zaczepki; podano bowiem przyczyny, z powodu których obrazę członków domu Cesarskiego pozostawiono, a między innemi znachodzimy także i tę przyczynę, że związek ścisły z osobą Cesarza i ekspektatywa do tronu wszystkich członków dynastyi stanowi zasadę prawną, dla której obraza członków domu Cesarskiego osobliwemu skarceniu w ustawie karnej podlega.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Sprostowanie.

We wczorajszym artykule: *Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej* — w tytule VI w ustępie 4tym z góry zamiast: „Jakkolwiek i tego przejścia na spadkobierców ze stanowiska prawniczego usprawiedliwić nie można" — powinno być: „Jakkolwiek to przejście etc. — usprawiedliwić można".

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 maja.

(*BR.*) Rada państwa zbiera się więc posłuszna rozporządzeniu z 4go lutego r. b. w celu zupełnie prostym i jasnym, to jest: aby jako reprezentacya krajów do korony węgierskiej nienależących umożliwić wspólne z krajami korony tejże załatwianie najwyższych zadań państwa w myśl układów z sejmem madziarskim zrobionych.

Pan bar. Beust, przyznać trzeba, ułożył karty do gry konstytucyjnej bardzo oględnie a nawet jenialnie, a co więcej otworzył karty; dziś już rozpoczyna grę z otwartemi kartami, kryjąc może tylko jeszcze jednego i drugiego atucika przed okiem przeciwników, lecz i tego łatwo może się domyśleć, kto cokolwiek grę rozumie.

Nie ma czasu suszyć sobie głowy, albowiem to wszystko jedno, czy zbierająca się rada jest w pojęciu pełną, czy szczuplejszą, czy lutową, czy bądź jaką taką, czy inną jest ona jako reprezentacya z krajów niewęgierskich niewątpliwie upoważnioną do wyboru delegacyi do spraw wspólnych i tego też kategorycznie, nie czego innego, rząd od niej wymagać będzie; a wymagać będzie

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Opuszczam na chwilę sprawy bieżące, żeby pomówić o rzeczy dawniejszej, ale blisko z żywotnemi kwestyami związanej.

Od paru tygodni krąży tu pomiędzy Polakami książka przed kilku laty wydana u Żupańskiego, a dotąd mało znana, chociaż piśmiennictwo polskie nie tak bardzo w nowe plony obfite, żeby się godziło przepuszczać w milczeniu utwór taki, jakim jest dramat liryczny wierszem, pod tytułem „*Demokraci i Arystokraci*".

Uderzeni wysokością tego utworu, szukaliśmy autora, i dowiedzieliśmy się, że jest nim Podolanin, pan Stefan Buszczyński, obecnie emigrant, członek *Towarzystwa Historycznego*, autor wielu pism politycznej lub poetycznej treści, które w polskim i francuzkim języku wydawał bezimiennie.

W dramacie, o którym mowa, autor żyjący czynnem życiem obywatelskiem, dotknął rany społecznej w innych krajach już podgojonej, a w Polsce w najsilniejszym stanie rozjątrzenia pozostającej — dotknął Arystokracyi i Demokracyi — dwóch antagonizmów społecznych, z których tarcia wyjdzie kiedyś jedność prawdziwa.

Przedmiot jak świat stary! spór ustawicznie podnoszony przez poziomych i podniebnych — przez publicystów i poetów — spór dotąd nierozstrzygnięty, chociaż już nazwa walczących spowszedniała, tak, że dziś krąży jako zdawkowa moneta polemicznych załebków, a mało kto zagląda w duszę tym słowom, jak zajrzał Zygmunt Krasiński w *Nieboskiej komedyi*, a Słowacki w swojej do niego *Odezwie*.

Pan Buszczyński z kolei badał groźnego sfinksa — wydarł mu tajemnicę przyszłości — wskazał, że Arystokraci i Demokraci są w równie grubym błędzie, że dopiero ze zmięszanych popiołów dwóch przeciwników wyjdzie prawda Boża, do której droga przez poświęcenie siebie na rzecz ogółu. Za godło dramatu autor wziął te słowa Zygmunta z „*Dnia dzisiejszego*":

„A kto ofiar spełnił wiele,
„I na ofiar poległ czele—
„To mi Arystokrata."

Dramat natchniony jak „*Kordian*" wielką miłością Ojczyzny, poeta zagrał z dwóch tonów: tonu powszedniego życia, i tonu podniebnego ideału, dwóch nut sprzecznych, tworzących dysharmonią ziemskiego istnienia, wielki gwar postępu, światło-cień, bez którego obraz ludzkości nie może być ani prawdziwy ani porywający.

Przedstawienie narodu stąpającego po ciernistej drodze do światła Boskiego, w czasie kiedy—jak słusznie powiada autor — wszystko chwieje się, a więc i owe jednostki wyraźniej po nad tłumem narodu górujące muszą chwiać się, gdyż pod niemi drży podstawa, nie było rzeczą łatwą. Działanie, akcya, ten zasadniczy żywioł dramatu, określenie stosunków istniejących pomiędzy ideałem a rzeczywistością, nie mogło być wyraźne. Taż sama przyczyna, która sprawiła, że poezya polska dobiegająca szczytu liryzmu, zatrzymała się na progu jasnej, wyraźnej formy dramatycznej, i tą razą stanęła na przeszkodzie piszącemu: zlawowała jego obrysy, a choć tam obowiązek wskazany wyraźnie, dzieło nie ma kształtu krzyształowego pałacu, jaki pisarze szczęśliwych narodów stawiają na ucztę ziomkom — ale raczej okrętu, który jasno-widzący wieszcze wskazują z daleka, walczącemu o byt swój narodowi jako arkę zbawienia, stojącą na kotwicy wiary, miłości i nadziei.

Rzecz dzieje się za naszych czasów na wsi. W pierwszym akcie jesteśmy w domu majora Ostrowickiego. Człek ten, niezłomnej cnoty, stoi jak drogoskaz wśród obłędnym torem lecącej społeczności.

Obok majora, proletaryusz, marzyciel, poeta, gotowy za prawdę swoich marzeń o ideale oddać więcej niż życie. Konrad ten, syn ducha od stepu, jest młodszym ale nieodrodnym bratem *Konrada pierwowzoru*, jest bliskim krewnym *Kordiana* i wszystkich szczytnych szaleńców, których wielkiego serca miód zapełnić nie może, jest bratem tych wszystkich „co jak Chrystus na krzyżu ludzkość w sercu czuli, i nie mogąc jej zbawić, ludzkością się struli."

Dwaj ci ludzie, dwa krańce wieku *Męża*, których poeta na progu swojego dzieła postawił, tworzą całość potężną. W rozmowie ich zdaje nam się słyszeć strofę z *pod wieży*, tu rozłożoną na dwa męzkie głosy i zmężniałą: znużenie Alfa podolski poeta naciąga na wyższy ton. Jego Konrad, jak tamten, *za młodu poświęca szczęście dla sprawy narodu*, a obok niego stojący starzec wyniosły, nie samolubny, nie zmordowany, siwą głową przoduje młodzi, „życiem całem daje świadectwo mowie."

Ci dwaj ludzie, to ani demokraci ani arystokraci, to dwa tomy jednego dzieła Stwórcy *Polaka*, co już krótką ale stromą drogę ma do Boga, więc zadaniem jego *ofiara*, od kolebki do trumny.

Po tem podnoszącem malowidle czystego *wschodu* i *zachodu* ducha, wyobrażonego w młodym i starym — następuje mętny, trywialny i czarny obraz zbłąkanej społeczności.

Może tu cień zbyt czarny... może; wierzyć chcemy, że jest w rzeczywistości jaśniej; ale malarzowi, poecie, a mianowicie dramaturgowi, prawo sztuki przysługuje w tym razie, a nawet każe czarno podcieniowywać jasne barwy, żeby grubszym zmysłom uwydatnić idee.

Akt pierwszy pełen gości, jaśnieoświeconych a ciemnych sąsiadów — pełen czczych rozmów, głupoty i kłamstwa — jest smutną fotografią: sumienie tych *uczciwych* obywateli, albo nieme, albo występne...

Czczość i niesmak wzbudzony drugim aktem, w trzecim wstrętem i wzgardą się staje: dusze skalane odsłaniają się do dna... charaktery przedstawionych osób można określić monologiem, który Pankracy rzuca na głowę Hrabi w galeryi portretów jego przodków:

..."Tak, chwała dziadom twoim! Ten z pieczęcią w dłoni i podpisem — *kanclerz* — sfałszował akta, spalił archiwa, przekupił sędziów, trucizną przyspieszył spadki — ztąd wsie twoje, dochody, potęga. Tamten cudzołożył po domach przyjaciół, — ów, z runem złotem znać służył u cudzoziemców — a ta pani blada z ciemnemi puklami..." i tam dalej.

Demokraci nie lepiej przedstawieni: niskie ich pobudki — samolubne dążności — pycha nie mniejsza, tylko mniej uzasadniona niż tych, co mają tarcze herbowne.

Ale ostatniem słowem poety nie jest piętnowanie występnych — *odrodzenie* niem być musi.

Młoda latorośl spruchniałego pnia, księżniczka Matylda, ma odkupić szczep swój — ma go odkupić wielką, ofiarną miłością dla Konrada, uosobiciela cnoty. Konrad, paria ubogi, który przypadkiem ocalił życie księciu, przez niego przygarnięty i wychowany jego kosztem, był nauczycielem jego córki. Matylda rozkwitła pod czystem a gorącem tchnieniem młodzieńca, i pokochała go, nie znając nawet natury swojego uczucia...

On wie, że ją kocha — ale sercu swojemu wieczne nakazał milczenie.

Miłość Matyldy długo drzemie w jej łonie zięb iona i gnębiona przez wychowanie, jakie odbiera od księżnej i rodziny. Aż przychodzi godzina, w której chcą jej narzucić męża — sprzedać ją dla polepszenia interesów familijnych. Dwie interesowane w tem zamęściu strony waśnią się z sobą... kłótnia porusza brud ruchomy, co ustał się na dnie... Matylda dowiaduje się o sfałszowaniu dokumentów — dowiaduje się, że majątek ojca zbrodnią nabyty — że wszystko, co około niej, podłe!

Wśród tej bezdennej ciemni, Konrad sam stoi czysty, niepokalany, promienisty... Nieszczęście daje samowiedzę księżniczce; rozpacz, wola Boża, wypycha z dziewiczego serca tajemnicę miłości... czuje, że jego kocha, i rzuca mu na pierś bijącą wszystkie kwiaty swej duszy... On upojony ich wonią, stoi jednak niemy, przerażony — kamieniem woli ciśnie własne uczucia — nie chce ściągać na córkę gromu ojcowskiego gniewu. Najwyższe zaparcie siebie każe mu odepchnąć tę miłość, co go do otwartego nieba ciągnie — zamiast pić nektar, piołunowe czyni sobie wyrzuty:

bez zastrzeżeń, tak prawie, jak w galicyjskim sejmie.

O dualizmie, centralizacyi, autonomii, federacyi itd. mowy tam nie będzie, zaledwie nawet wyrazy te, w chwili obecnej bez określonego znaczenia, obiją się o wątłe ściany domu przy szkockiej bramie. Sesya Rady państwa będzie krótką, bardzo krótka. Wybory delegacyi uskutecznią się bez zastrzeżeń, a potem nastąpi odroczenie Rady państwa na czas nieoznaczony.

Ponieważ Rada państwa składa się z dwóch izb, więc najpierwszym przedmiotem rozpraw będzie sposób przeprowadzenia wyborów delegacyi z tejże Rady, pytanie, czy ma wybierać każda Izba pewną liczbę delegatów, czy obydwie izby ukonstytuowane razem *ad hoc* wybierać będą całą delegacyę, czy wybierać będą z kompletu czy z pojedynczych delegacyj sejmowych, w ostatnim wypadku, na jakiej podstawie i w jakiej liczbie z każdego kraju? oto mniej więcej będą kwestye do rozwiązania pod względem dotyczącej ustawy wyborczej, a kierunek, w jakim te poszczególne kwestye w Radzie państwa rozwiązane będą, będzie oraz wskazówką i podstawą przyszłego systemu rządu; jeżeli obydwie Izby Rady państwa łącznie przystąpią do wyboru delegacyi z kompletu całości Rady, wyjdzie delegacya do spraw wspólnych z przedlitawskiej połowy przeważnie a może wyłącznie arystokratyczna, a system rządu Przedlitawii obróci się w oligarchią; zaś Austrya cała, mając na względzie pewne nieuniknione żywioły delegacyi węgierskiej, będzie wtedy arystokratyczną monarchią; że oraz centralistyczną, to samo z siebie wypływa. Jeżeli wybierać będzie każda Izba osobno pewną liczbę delegatów z kompletu swego, liczba przyznana Izbie panów, stanowić będzie o przyszłym systemie rządu; jeżeli obydwie Izby wybierać będą jakoby *curiatim* z poszczególnych delegacyj krajowych, trudniej obliczyć się z przyszłym rezultatem wyboru na pamięć, chociaż i w tym razie można z góry nacechować charakter ogólny, jako skłaniający się do systemu autonomii krajów do składu monarchii wchodzących.

Rząd zapewne wystąpi z gotowym projektem dotyczącej ustawy wyborczej; stanowisko naszej delegacyi będzie bardzo jasne, łatwe, nie wielkiego ale praktycznego rozumu stanu a więcej jeszcze sumienności wymagające, której da Bóg, że nie braknie.

Na to zaś przygotować się głównie należy, że Niemcy będą w większości i że co do stanowczych pytań porozumieją się, inaczej oddaliby los uchwał w ręce frakcyi galicyjskiej, jako najliczniejszej; a do tego są oni nadto praktyczni, nadto utylitarni. Z resztą ludzie są tylko ludźmi, a lepszym będzie ten, kto się mocniejszym okaże, tak w Radzie, jak w bitwie.

Lwów 18 maja.

(M. J.) Dalszą przyczyną niepowodzenia towarzystw nowozawiązanych jest także i to, iż osoby nie celujące ani zasługą ani umiejętnościami, narzucają się ogółowi za przewodników, i tym sposobem odstraszają wielu od brania udziału w stowarzyszeniach. Publiczność nasza odwykła od życia publicznego, i spogląda na każdą nowopowstającą instytucyę z pewnem niedowierzaniem; a gdy dostrzeże wśród przewodników imiona dyskredytujące albo nieodszczególniające się przynajmniej powagą średnią lub statecznością, wtedy usuwa się każdy od współdziałania. Tak więc nieczynna dyrekcya i dyskredytowane kierownictwo pośrednie, były i będą zawsze głównemi przyczynami niepowodzenia naszych stowarzyszeń. Przyczynia się do tego znacznie także pewny rodzaj ociężałości, ziębiącej śmiertelnie już w zarodzie każdą instytucyę, na dowód czego przytoczę np. epizod z nowozawiązującego się Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego. Od 31go grudnia 1866 istnieje ono imiennie, jako od czasu otrzymanéj od N. Pana sankcyi, i od tegoż czasu wniesiono prośbę do Rady miejskiéj we Lwowie o wydzierżawienie ogrodu czyli szkółki drzewek owocowych, która miastu żadnych korzyści, lecz stratę pieniężną w przecięciu 600 złr. austr. rocznie przynosiła. Tu dyrekcya Towarzystwa gorliwie ubiega się o osiągnięcie jakiegokolwiek rezultatu; rokowano i radzono kilkakrotnie i po wielu dyskusyach zgodzono się wreszcie na punkta przedugodne; wszelakoż pomimo dwukrotnego umieszczenia téj sprawy na stole Rady miejskiéj, nie może się takowa doczekać rezultatu. W niebytności referenta ulitował się przecie szanowny jego zastępca p. Wild téj niefortunnéj sprawy, i już nawet pierwszy paragraf wniosku przyjęto téj treści, „że gmina lwowska wydzierżawia Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu ogród miejski czyli szkółkę drzewek owocowych na lat dwadzieścia", lecz na tem przerwano dalszy tok sprawy z powodu późnéj pory, i tak rzecz pozostaje w zawieszeniu, a tymczasem wiosna upływa; zakład mógłby się rozwinąć, lecz członkowie się niechęcą, a publiczność się odstręcza, i widząc takie niepowodzenie w samym początku, odmawia przystąpienia swego do udziału. W imię tedy powszechnego dobra, życzyćby należało, ażeby zakończono raz tę sprawę w Radzie miejskiéj, a nadewszystko, ażeby Rada miejska nakazała zaraz po zapadłéj uchwale oddać przedmiot dzierżawy do rąk zarządu Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego.

P. Kraszewski po kilkodniowym pobycie odjechał wczoraj ze Lwowa. Przyjmowaniem sz. gościa i obeznajomieniem go z osobliwościami miasta naszego, zajął się szczególnie p. Adam Miłaszewski, a dane na uczczenie p. Kraszewskiego przedstawienie jego utworu: *Panie kochanku* sprowadziło natłok publiczności i udało się doskonale. Szczególniéj odznaczył się p. Królikowski w roli tytułowéj, chociaż i inni artyści jako pp. Szymański w roli Syrucia, p. Baranowski w roli szambelana Łabuskiego, a p. Popielówna w roli Leosi zasłużone odbierali uznanie.

Bawi tu także od tygodnia p. Modrzejewska i już trzy razy występowała w rolach gościnnych. Najbardziéj zajęła artystka w dramacie *Adrienna Lecouvreur*, którą poprzednio przedstawiono także na benefis znanej wam, tutejszej artystki p. Nowakowskiéj. Postać i organ wymowy p. Modrzejewskiéj, jakoteż staranne wykonanie każdego ruchu na scenie, zaleca się bardzo, a ostatnie posłuży może jako przykład zachęcający niektórym z naszych artystek osobliwie zaś tym, które czasami swe role lekceważą i grzesząc przeciw sztuce i publiczności, wykształceniu swemu bardzo szkodzą. W komedyi *Nasi najserdeczniejsi* p. Modrzejewska wprawdzie także grała wybornie, lecz sztuka sama nie dozwala artystce wyższego rzędu, rozwinąć talentu dramatycznego w odpowiedniéj świetności; wydatniéj dał nam się poznać takowy w *Dalili* Feuilleta, którą p. Modrzejewska z całą potęgą artyzmu oddała.

Przechodząc z dziedziny sztuki na pole spraw publicznych, należy donieść o decyzyi ministeryalnéj, która nadejść miała temi dniami do Lwowa, a dotyczy się organizacyi c. k. władz finansowych. Etat urzędników ma być znacznie umniejszonym i dla tego wielu z urzędników doczeka się pensyowania lub kwieskowania. Jestto chwila przykra dla téj kategoryi osób, i trudno się spodziewać, ażeby z podobnéj zmiany rzeczy, wszyscy mogli być zadowoleni, jednakże godzi się tu ponownie przypomnąć naczelnictwu krajowemu, ażeby przy obsadzeniu miało na oku te własności, które dotąd nie najściśléj przestrzegano, tojest: znajomość dokładna w piśmie i słowie języków krajowych i rzeczywiste uzdolnienie fachowe.

Niemniéj ważną rzeczą jest tocząca się obecnie reorganizacya zarządu kolei Karola Ludwika i zapadła uchwała co do nastąpić mającego mianowania dyrektora ruchu z siedzibą we Lwowie, na którą to posadę czterech kandydatów jeneralnéj administracyi przedstawiono. Liczne głosy uważają p. Osbergera jako ze wszechmiar godnego do piastowania téj ważnéj posady, i nie wątpimy, że jeneralny dyrektor p. Herz tą razą wybierze proponowanego rodaka, który swym współzawodnikom co do wykształcenia fachowego w niczem nie ustępuje.

Wiedeń 20 maja. Zwycięstwo odniesione przez stronnictwo narodowe w Kroacyi, t. j. przyjęcie adresu większości przyczyni się do większego jeszcze rozdwojenia między Kroatami a Węgrofilami, czyli unionistami. Przywódzca mniejszości baron Hellenbach w zagrzebskim dzienniku *Narodni Nowiny* wyraża w imieniu swego stronnictwa ubolewanie nad programem przeciwników, któremu powodzenia żadną miarą rokować nie może; program ten — zdaniem unionistów — niechybnie prowadzi do rządów absolutnych. W końcu baron Hellenbach czuje się szczęśliwym, że zwolennicy jego zasad nie należeli do większości, czyli innemi słowy unioniści umywają sobie ręce od wszelkich następstw, jakie za sobą pociągnąć może przyjęcie adresu większości i wniosku Wrbanicza, by nie przystąpić do wyboru delegacyi przed uporządkowaniem nieprawnych stosunków w Riece.

— Wczoraj odbyła się w Pradze narada posłów czeskich (t. j. niemieckich z Królestwa Czeskiego) pod przewodnictwem profesora Herbsta. Przedmiotem narady było naturalnie stanowisko, jakie mają zająć w parlamencie wiedeńskim.

W kołach niemieckich nie miłe robi wrażenie usunięcie pewnego profesora gimnazyalnego w Budziszynie, który ciekawe przechodził koleje. Za rządów Belcredego agitował za wyborem posła „wierno-konstytucyjnego;" wskutek polecenia byłego ministra zarządzono przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne. Namiestnictwo uchwaliło tymczasowe usunięcie go z posady, a — rzecz dziwna — obecne ministerstwo uchwałę tę potwierdziło. Z jednéj więc strony rząd wszelkich używał sprężyn do przeprowadzenia w Czechach kandydatów „wierno-konstytucyjnych", z drugiej zaś strony kara tych utratą chleba, co wyprzedzili swoją „lojalnością" myśl obecnego ministerstwa.

— N. Pan miał już podpisać koncessyą na budowę kolei koszycko-bogumińskiej (Oderberg). Hrabia Antoni Forgach, który jak wiadomo ubiega się o to wespół z domem bankierskim Riche, przybył do Wiednia w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy.

— Wczoraj o godzinie dwunastej w południe Rada państwa otwartą została.

W Izbie wyższej pojawili się posłowie po największej części w uniformach cywilnych lub wojskowych, książęta Konstantyn Czartoryski i Leon Sapieha w stroju narodowym polskim, kilku parów w fraku, bar. Rothschild wyjątkowo w czarnym surducie. Gwiazdy, które ongi świeciły w Austryi, hr. Rechberg, Schmerling, bar. Gablenz zasiadają po lewej stronie; p. Schmerling w uniformie tajnego radzcy rozmawiał z książętami Czartoryskim i Sapiehą. Z arcyksiążąt żaden, z ministrów byli obecni bar. Beust, Komers i John.

Prezydent Izby wyższej książę Auersperg, przedstawiony przez p. Beusta, następną przemową zagaił posiedzenie:

„Wysokie zgromadzenie! Najłaskawszy Nasz Pan i Cesarz raczył mnie powołać do przewodniczenia rozprawom wysokiej izby w ciągu obecnej kadencyi. Słuchając z wiernem poddaniem się najwyższej woli i zajmując zaszczytne to miejsce, rzec mogę, że najgłówniejsze me życzenia się spełnią, jeśli mi w pracy mojej nie odmówicie waszej niezachwianej ufności i pomocy.

Okres, w którym działalność Rady państwa w zawieszeniu była, zawiera wypadki, które boleśnie wstrząsnęły uczuciami politycznemi i pojęciami prawnemi.

Ciężkie dzieje złowrogiej przeszłości, manowce losów naszych tak gęstemi oblokły chmurami, iż już nie chciało dnieć więcej w umysłach, i zdawało się, że znikła możność nadania nowego życia ociężałemu państwu i zapewnienia bytu jego.

W tem padł promień słońca w ciemność smutnych oczekiwań i szerzącej się zewsząd obawy; dobrze obmyślone cięcie przerwało zawiłe węzły dla wydostania z nich wątku prawa i na podstawie jedynie nieomylnej prawdy, prawo publiczne ma uledz przeobrażeniu i pozyskać trwałą potęgę.

Tak więc po gorzkich doświadczeniach, doszliśmy do chwili stanowczej, w której nowe prawno-polityczne podstawy dla przyszłości Austryi tworzyć wypada.

Zadanie to wielkie i ważne, którego trudności wśród dzisiejszych stosunków nawet i najodważniejszego odstraszaćby mogły, gdyby Wszechmocny nie był obdarzył każdego uczuciem potrzeby bytu, które nigdy nie dozwala stracić nadziei, że nieugiętej woli, niezużonej gorliwości i poświęceniu obywatelskiemu w końcu udać się musi, najdroższe dobro, tj. ojczyznę—młodzieńczą ożywić siłą.

Oby doświadczenia i ofiary, przez które patryotyzm austryacki jeszcze przechodzić ma, szczęśliwe znalazły zakończenie, i oby ono szczęśliwem zrządzeniem Opatrzności było prawdziwym początkiem potęgi i szczęśliwego rozwoju całej monarchii i oby ono mogło ulżyć boleści, że austryacki patryota odtąd podzielone serce mieć musi.

Lecz, jakkolwiek losy padną, jedno jest pewnem, i to właśnie stanowi obowiązek naszej missyi: Musimy dopiąć celu, któryby nas niezaprzeczonem darzył prawem konstytucyjnem, aby ludy wierzyły niezachwianie w polityczne swe uprawnienie, i aby nabrały przekonania, że wielka część ich losów w własnych spoczywa rękach i że dobrobyt ich tylko przez zgodę wzrastać może.

Dopiero w chwili, kiedy wszędzie dojrzeje przekonanie, że nietykalne prawo współudziału w pracach prawodawczych uzdalnia ludy do silnej reprezentacyi wspólnych i własnych interesów, można się spodziewać, że istota i korzyści wzajemnego związku właściwie na drodze wspólnego działania w całej pełni się objawią, i że ludy Austryi obejmie nierozerwalny węzeł braterstwa, który niejednę już przebywszy burzę wraz z niezmienną wiernością dla dziedzicznego domu cesarskiego zdoła nadać stosunkom państwowym ową niewzruszoną podstawę, która jest jedyną rękojmią wewnętrznej zgody i prawdziwej, szacunku i uznania wymagającej potęgi.

W obecnej tyle ważnej i w skutki brzemienne chwili wszystkie siły patryotyczne, wezwane ku rozwiązaniu tej wielkiej kwestyi, winny się ściśle złączyć w jednej wzniosłej myśli, że trzeba działać dla szczęścia silnej Austryi.

Chciejcie się wszyscy stósować do wymogów czasu i bezstronnie i sumiennie prawne podstawy państwa tak ułożyć, aby one odpowiadały głównym warunkom trwałej spójni monarchii, by one strzedz mogły potęgi i dobra państwa i jego ludów.

Załatwiając w ten sposób zadanie nasze nie rozminiemy się z uczuciem niezachwianego przywiązania do świątobliwego tronu, z uczuciem nas wszystkich zarówno ożywiającem, które wyrażam okrzykiem: „Boże strzeż, błogosław Boże Naszego najmiłościwszego Pana i Cesarza."

Izba trzechkrotnym okrzykiem „Niech żyje" wyraziła cześć swoją dla osoby Cesarza.

Następnie prezydent przedstawił izbie dwóch sekretarzy radców ministeryalnych pp. Hoffmanna i Kubina, poczem od obecnych posłów odebrał zwykłe przyrzeczenie.

Następne posiedzenie we czwartek.

W izbie niższej p. Beust przedstawił izbie prezesa Dra Giskrę i wiceprezesów p. Hopfena i Dra Ziemiałkowskiego. Dr Giskra zagaił posiedzedzenie obszerną przemową, którą jutro podamy.

Fizyonomia izby niższej nie wiele się różni od poprzednich kadencyj. Skrajną lewicę tworzą autonomiści, prawą stronę Polacy, środek Rusini a inne ławki lewicy i środka zajmują centraliści. Posłowie czescy nie przybyli. Prócz pana Beusta także baron John był obecnym na tem posiedzeniu.

Wieczorna *Presse* donosi: „Wczoraj odbyła się konferencya 35ciu posłów polskich. Celem ich było ustanowienie klubu polskiego. Prezesem obrano jednogłośnie Dra Ziemiałkowskiego, wiceprezesem Dra Czajkowskiego. Nie zapuszczano się w głębszy rozbiór prawno-politycznych kwestyj, gdyż postanowiono czekać mowy tronowej. Tyle atoli z pewnością podać możemy, że w szeregach stronnictwa polskiego nie można dostrzedz rozdwojenia, lecz zdaje się owszem, że we wszystkich politycznych kwestyach solidarnie głosować będą. — O stanowisku 3 ruskich posłów jeszcze nic nie słychać. Z Polakami zapewne się nie połączą."

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający nakazał utworzyć z funduszów Królestwa Polskiego 30 stypendyów uniwersyteckich dla młodzieży wyznania prawosławnego i unickiego, chcącéj pobierać nauki w uniwersytetach rosyjskich. 10 stypendyów mają otrzymać schizmatycy, 20 zaś unici, a kwalifikacyę mają dla kandydatów stanowić znajomość historyi i jeografii rosyjskiéj tudzież języka rosyjskiego i jego literatury. Każde stypendyum wynosi 360 rubli, oraz 100 rubli dla każdego stypendysty na jednorazową podróż do Rosyi. Fundusz na te stypendya pobierany będzie z ogólnego funduszu etatem wyznaczonego na nadzwyczajne wydatki z Królestwa Polskiego. Zatem dochody Królestwa Polskiego obracane być mają na cele wynaradawiania. Stypendyści ci mają wróciwszy do kraju być apostołami moskiewszczyzny i schizmy.

— Ukazem carskim z d. 29 marca umocowano gubernatorów na Litwie do obsadzania posad marszałków powiatowych niegdyś wybieralnych z grona obywateli, z pomiędzy mieszkańców pochodzenia niepolskiego; naczelnik wojenny Litwy ma również mianować rodowitych Moskali prezesami zjazdów sądów polubownych.

— Służba policyjna w Warszawie otrzymała zmienione mundury, aby się zrównała ze służbą miast rosyjskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 maja. Na dzień 18 maja było zwołane walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa konsumcyjnego. Członkowie zebrali się zbyt nielicznie, tak, że zaledwo z pomocą pełnomocnictw zdołano wydostać 50 głosów potrzebnych do powzięcia zwykłych uchwał. Z przeczytanego sprawozdania za pierwszy kwartał istnienia Towarzystwa, t. j. od 1 października do ostatniego grudnia 1866 pokazuje się: Towarzystwo liczyło 250 członków, założyło sklep z najważniejszemi potrzebami; obok 150 złr. kapitału obrotowego, wynosił targ do ośmiu tysięcy złr.; zysk Tow. wynosi przeto 800 złr., tak, że na jednego członka wypada w przecięciu 3 złr. zysku. Już więc w pierwszym kwartale członkom wróciło się *wpisowe*. Wybrano następnie komisyę do sprawdzenia rachunków. Dalsze przedmioty porządku dziennego, obejmujące głównie zmiany w statucie, do czego potrzeba przynajmniéj 100 głosujących, nie mogły przyjść pod obrady; odłożono je zatem do następnego zebrania, które się odbędzie w piątek 24 b. m. w sali redutowéj. Jakkolwiek nieznaczny, ale względnie wielce zaspakajający rezultat z pierwszego kwartału, wykazuje dostatecznie potrzebę i żywotność podobnego towarzystwa. Wydział zarządzający przygotował wnioski, których przyjęcie rozszerzy ciasne dotąd ramy Towarzystwa i przysporzy mu środków. Należy się więc spodziewać, że członkowie nie zechcą się odznaczać obojętnością dla swojego własnego interesu i zbiorą się w piątek w dostatecznéj liczbie.

— Z okazyi świeżo wydanego dziełka „Pieśń Św. Kazimierza" proszeni jesteśmy o umieszczenie następnego listu pisanego do hr. Aleksandra Przeździeckiego z powodu wydania przezeń dziełka o pieśni przypisywanéj Ś. Kazimierzowi. Oryginał listu jest po łacinie.

Ratyzbona 26 marca 1867.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie oskarżysz mię o niewdzięczność, dowiedziawszy się o méj prawie śmiertelnéj chorobie. Teraz jednak z łaski Bożéj przyszedłszy do zdrowia, najszczersze składam Ci dzięki za najwdzięczniejsze umysłu Twego dziełko o Św. Kazimierzu i o jego hymnie *Omni die* (który, że nie był ułożony przez Św. Kazimierza, od samego początku byłem przekonany). Gdy wydania mego drugiego (poliglotycznego w 16 językach) egzemplarz w ręku mieć będę, natychmiast Ci przyślę na znak poważania i miłości méj ku Tobie.

Dominik Mettenleiter Dr Fil. i Teol.

— Wykaz osób, które złożyły datki pieniężne dla rannych w wojnie zeszłorocznéj, tudzież dla wdów i sierót pozostałych po poległych, na ręce komitetu miejscowego w Krakowie:

po złr. 50: hr. Zofia Potocka, Wincenty Kirchmajer, Wincenty Wolf.

złr. 25 Stanisław Feintuch.

złr. 15 hr. Piotr Moszyński.

po złr. 10: Maurycy Baruch, Dr Józef Brodowicz, Salomon Deiches, Leon Feintuch, Jan Fr. Fischer, Józef Friedlein, Edward Fuchs, Jerzy M. Goebel, Jul. Aug. John, Karwicki, bracia Loebenstein, Paris Maurizio, spółka Młynów król., Paliszewska, Karol Treutler, J. N. Walter, Ant. Wojczyński, X. biskup Wojtarowicz.

złr. 8 c. 40 (5 rubli) Leokadya Adamowiczowa.

po złr. 5: Bogumił Gebhard, Cezar Haller, Merkert, Gabryel Pam, Adolf Poller, Kasper Reiner, E. Skirliński, Edward Stehlik, Tad. Tarasiewicz, J. Wenzel, J. N. H.

po złr. 3: Jakób Barbari, Fr. Baumgarten, Fr. Dembowski, S. Freilich, Kazimierz Henisz, J. Jahn, Mik. Jawornicki, W. Ilming, J. K. Kaczmarski, J. Kosz, hr. Morsztyn, Nagel, Paulani, K. Rosental, Ign. Riedel, Schamroth i Bertram, J. K. Skaradkiewicz, Henr. Schwarz.

po 2 złr.: Maurycy Blau, W. Borkowski, Synowie Cypresa, Sal. Dembicer, J. Fiebich, Teofil Fogelstrauch, Fr. Friedlein, Tom. Górecki, Ed. Graff, Ant. Jachimski, Wład. Jaworski, S. Kaufmann, Fr. Łopatkiewicz, W. Łopatkiewicz, L. B., Leib Margulies, E. Nicz, A. Krywult, Aleks. Szmelkes, Wolf Schönberg, N. Steinberg, Stefan, A. Suski, Sal. Wechler, Gabryel Werns, Ign. Wójcikiewicz, J. Wortsman, L. Thorn, Zuker, X. Tryba.

1 złr. 50 c. M. Ritter.

po 1 złr.: J. H. Bauminger, Bem, Zyg. Berg, Dr Blatteis, Lipman Breiter, E. Bzowski, Fr. Cynk, Izaak Deutscher, Markus Diamant, Józ. Domańska, J. Enge, Eibenschütz, Lebel Engelstein, Natan Faerber, Jakób Gesang, Wład. Glixeli, Józ. Grzesicki, J. D., L. Isenberg, Anna Kirschbaum, J. Koral, J. K. Knowiakowski, Hebela Lemon, Süs Leibel, N. N., N. N., N. N., S. A., Dawid Schoenberg, N. L. Silberstein, Jan Siwecki, M. S. Schwander, Sam. Wachsmann, J. Wermuth, Żebrowska.

po 50 c. Sara Beth, Józ. Bernstein, B. Freilich, W. Goldwasser, S. Goldwasser, Leib Goldgart, J. C., N. Jakobsohn, E. Gotlieb, Grünzweig, Synowie Isenberga, M. Kalman, Karol Kempter, Rubin Neufeld, W. Nowakowski, Chnim Stiel, Lebel Siódmak, M. Schanzer, Wassertheil, Fran. Wierzuchowski, B., podpis hebrajski.

20 c. J. Deiches.

Razem zebrano złr. 595 c. 10.

— W Remenowie pod Kulikowem burza zwaliła d. 17 maja budynki gospodarskie, stodołę i stajnię dworską, przyczem straciły życie siostrzenica dzierżawcy i dziewka zajęta dojeniem krów. Budynek walący się zabił nadto 10 krów dworskich. Wielkie też szkody sprawiła ta burza we wsi.

— D. 15 maja w południe powstał pożar we wsi Dulibach pod Jazłowcem i zniszczył 56 domów włościańskich z zabudowaniami. Na wsparcie pogorzelców ofiarował naczelnik gminy pan Witołd Wolański 120 złr. tudzież 15 korcy zboża, a udzielił na pożyczkę bez procentu 560 złr., tudzież zasiłek z jego kuchni szedł dla najuboższych; bar. Krzysztof Błażowski nadesłał 25 złr. i 8 korcy zboża, tudzież 8 korcy grochu; bar. Edward Błażowski 15 złr. i 5 korcy zboża; p. Wiktor Dąbrowski 5 korcy mąki; p. Władysław Wolański 10 korcy zboża i 50 dębów na budulec, jego małżonka 25 złr.; Dr Rosenöhl 10 złr.

. . . „Ja, niegdyś żebrak, dziś tułacz po świecie,
Jam zabił to książęce, och! anielskie dziecię.
To dziecię, com wypieścił w krainie mych marzeń,
W cudowne oblókł kształty moich wyobrażeń;
Jam mu zgotował przyszłość straszniejszą od piekła,
Jaką dać może duma w swej zemście zaciekła.
Jam zaćmił mą nauką te światowe słońca,
Co świeciły w jej życiu, by długie, bez końca,
Straszne męczarnie jadu wlać do serca tego,
By zniszczyć szczęście ziemi, a nie dać innego!
O! przeklęte nauki! Przekleństwo nade mną . . .
Nie! ja ciebie nie kocham!"

Scena przecudna! Uczucia najczystsze, harmonijnie ożenione, w niebo lecą jak dwa anioły: różowy anioł dziewiczej miłości i lilijowy anioł męczeństwa.

Konrad złożył ofiarę. Zrzekł się Matyldy — i dla utwierdzenia siebie na cierniowej drodze, skrycie wykonał śluby zakonne: jako misionarz pójdzie na wschód krzewić wiarę Chrystusa.

Tutaj ostatnia dlań próba — próba przez szatana podsunięta, a przez kochankę utrudniona.

Kiedy już ma odjechać młodzieniec, książę nie chcąc dawnych grzechów pomnażać nieszczęściem córki, chce ją połączyć z Konradem. Konrad odrzuca rękę księżniczki — ale wysiłek nadludzki znać... Matylda widzi co się w jego duszy dzieje — a mniemając ułatwić ofiarę, powiada jemu, że go nie kocha, nigdy nie kochała, że sobie z niego zażartowała...

Cios taki śmiertelnie rani młodzieńca i daje powód do dziwnie pięknej sceny *obłąkania*. W płonącej głowie Konrada miesza się miłość kobiety z miłością ludzkości... oczyma duszy widzi niby swoje przedsięwzięcie spełnione — a w sercu czuje doznany zawód jako piekącą ranę... Księżniczki nie poznaje — i mówi do niej jak do obcej:

„Jeżeli spotkasz kiedy w pięknych niewiast gronie
Najsmutniejszą dziewicę w lśkniącej z tęcz koronie,
Powiedz: żeś mnie widziała w wielkich mężów kole,
Z oliwną rószczką w ręku, z tym wieńcem na czole;
Żem wszystko w spak przewrócił, cały świat przetworzył,
Żem spisał nowe księgi, nowe pieśni stworzył,
Żem kobiecie dał serce, mężom silną wolę,
Żem miłość wygnał z ziemi, z nią rozpacz i bole,
Żem w lemiesz miecz przetopił, złoto w poświęcenie,
Żem śmierć zamienił w rozkosz, a pracę w wytchnienie,
Żem przerobił odwieczny porządek natury,
Że mi stawią kolosy, posągi, marmury,
Żem zdobył wielkie imię... tylko nie mów tego,
Żem ją kochał..."

Tak, z wyparcia się miłości wychodzi scena dramatyczna, ale czy podnosząca? czy prawdziwa? Nie sądzimy. Struty tą ręką, która mniemała podawać mu leki, Konrad idzie w świat pozbawiony wiary... Czy w drugich wiarę szczepić zdoła? Wątpić się godzi — chociaż rozpaczającej Matyldzie starzec, pokazując wydarty młodzieńcowi sztylet w kształcie krzyża, powiada te słowa będące zarazem radą i przepowiednią: „Cierp, módl się, ufaj — miną twe cierpienia. To miecz sprawiedliwości i godło zbawienia." Ale nadzieja bledsza od rzeczywistości — więc nie maże jej, zostaje fakt: Matylda wyparła się miłości.

Tu, w tem rozwiązaniu a raczej zakończeniu, widzimy wadę dramatu, skazę na ideale niewieściego przywiązania. Serce kochanki nigdy się nie myli; stanowisko kochającej kobiety słoneczne — przez samego Boga wskazane... ona zejść z niego nie może, nie zejdzie, choćby ją całe piekło ciągnęło w inną stronę migotaniem błędnych ogników. Matylda powinna była całą potęgą idealnej miłości pokrzepić, pobłogosławić na drogę Konrada, a sobie u Boga wyprosić trwanie tego cudotwornego uczucia, które w jej piersi zapalił. Wtedy, tylko wtedy cudówby dokazali oboje. Tak, mogą, wierzę, iż mogą być dobrzy po ziemsku, to jest machinalnie pełnić swój obowiązek względem bliźnich.

Wyjąwszy tego ustępu, który nam się wydaje zboczeniem z prostej drogi prawdziwej miłości — prawej duszy wszystko już podobać się musi w tym utworze. Polot myśli, jak dym ofiarnego stosu prosto idzie ku niebu — forma prześliczna! jestto kaskada dyamentów pod afrykańskiem słońcem płynąca.

Pierwsza połowa dramatu do sceny nadaje się wybornie; druga, *na wyrost* dla ludzkości pisana, dałaby się jednak nagiąć do wymogów dzisiejszego teatru. Warto, żeby artyści zajmujący się przepolszczaniem sztuk obcych, ten rodzimy dramat podjęli i przedstawili na krakowskiej albo lwowskiej scenie, modyfikując nieco drugą połowę. Uplastycznienie takiego utworu byłoby pięknym dla teatru polskiego nabytkiem. Skrócenie atoli uważamy za konieczne. W całości, ta sztuka nie może być teraz przedstawioną ogółowi: powszechność, o której szczęście chodzi, małoby jeszcze tam zrozumiała. „Ale przyjdą czasy, że świat nowy, dzisiaj w powiciu, zrozumie siebie i powie o sobie: „Jestem" a nie będzie drugiego głosu na świecie, coby mu mógł także odpowiedzieć: „Jestem." To będzie koniec walki demokracyi z arystokracyą.

Wydawnictwo *Biblioteki Ludowej* Władysława Mickiewicza, postępuje pewnym i równym krokiem nie zatrzymując się ani na chwilę. Przystępne arcydzieła piśmiennictwa polskiego, te intellektualne kapitały narodu, wychodzą po raz pierwszy dopiero ze skrzyń bogaczy monopolistów, i zaczynają krążyć ku pożytkowi ogółu.

Już mamy *trzydzieści* tomików tego nadobnego wydania bajecznej taniości. Ostatnie nie mniej poprawne jak pierwsze, a choć po 25 centimów się sprzedają, nie pośledzi w nich bezecnych błędów drukarskich, które na każdej karcie napotykamy w polskich książkach sprzedawanych na wagę złota. Tomiki wyszłe z księgarni luxemburskiej wabią treścią, formą i poprawnością.

Czy te książeczki rozchodzą się dostatecznie drogą księgarską jawną, wątpimy — bo tylko do dwóch prowincyj polskich iść mogą. Ale wzrost ich malutki, dozwala im wciskać się wszędzie.

Nie możemy dosyć polecić ziomkom tych wysianych ziarnek naszej starej i nowszej literatury. Dotąd nie wkradł się w ten zbiór żaden utwór niegodny dla zapełnienia miejsca przedrukowany, a czyniący z wielu wydawnictw księgarskich niby nowy mur grecki, w którym stoją wśród glinianej nalepy zamurowane stare posągi Fidiasza.

Tu same szczytne pomniki ducha narodowego ustawione obok siebie szeregiem w następującym porządku:

I. Kięgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego — A. Mickiewicza.
I. Pamiętnik Półku jazdy wołyńskiej — Karola Różyckiego.
I. Do Braci Wygnańców — przez Kazimierza Brodzińskiego.
I. Artykuły Pielgrzyma polskiego — Adama Mickiewicza.
II. Psałterz Dawidowy, przekładania Jana Kochanowskiego.
I. Marya — Antoniego Malczewskiego.
I. Wzywanie do pokuty — przez Piotra Skargę.
I. Dziennik Podróży — Józefa Kopcia.
I. Wiesław i Pieśń rolników — przez K. Brodzińskiego.
I. Początek i Progres wojny moskiewskiej — Stan. Żółkiewskiego.
I. Treny, Satyr i Wróżki — Jana Kochanowskiego.
I. Wspomnienia wojny narodowej i Sonety wojenne — Stef. Garczyńskiego.
II. Oblężenie Częstochowy w 1655 r. — przez Augustyna Kordeckiego.
I. Konrad Wallenrod — Adama Mickiewicza.
I. Zamek Kaniowski — Sewer. Goszczyńskiego.
I. Duch od Stepu — Bohdana Zaleskiego.
II. Wiersze różne polityczne, Zdania i uwagi — Adama Mickiewicza.
IV. O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3go maja 1791 r. — przez księdza Hugona Kołłątaja.
IV. Kantyczki — podług wydania 1785 r. — Wartoby, żeby p. Lucyan Siemieński do tego Wydawnictwa pozwolił dołączyć swoje jasne i piękne „Wieczory pod Lipą."

Do wyż wymienionych niebawem przybędzie tomik trzydziesty pierwszy — już nie przedruk, ale rzecz oryginalna nieposlédniej wartości: *Opis nocy 29go listopada* skreślony w krótkości przez Piotra Wysockiego, a rozwinięty obszernie przez Seweryna Goszczyńskiego.

— D. 9 maja odbyła się w Szkole Głównéj Warszawskiéj habilitacya Dra Józefa Lewandowskiego na docenta wydziału prawa.

— D. 18 maja nowo mianowany przy Szkole Głównéj warszawskiéj profesor Dr Edward Strasburgier, miał pierwszy wstępny wykład o anatomii i fizyologii roślin. Dr Strasburgier jest rodem z Warszawy, otrzymał stopień doktora filozofii w Jena i w lutym r. b. rozpoczął zawód nauczycielski jako docent Szkoły główniéj, a teraz mianowany został profesorem botaniki.

— *Mosk. Wiedom.* donoszą, że jest zamiarem Towarzystwa Ekonomicznego połączyć morze Białe z Baltyckiem przez jezioro Onegę, i że pułkownik Lebedjew przedsięwziął w tym celu badania. Między morzem Białem a Baltykiem leży oprócz obu wielkich jezior Ladoga i Onega mnóstwo pomniejszych jezior i rzeczek je łączących. Niskie położenie całéj téj okolicy wymagałoby niewielkich stosunkowo kosztów na tę robotę, ale mrozy dwie trzecie roku trzymające, możeby nie pozwoliły rentować się dostatecznie przedsiębiorstwu kanału spławnego najdłużéj cztery lub pięć miesięcy w ciągu roku.

— Dzień 20ty maja w ogóle pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 14°.8 od + 2°.2. Wiatr do wschodniego zbliżony. Barometr opadając wskazywał dnia 21 maja o godzinie 6téj rano już tylko 326''',06; termometr zaś + 8°.8 R.

— We środę dnia 22go maja, Śtéj Julii panny męczenniczki.

SZTUKI MAGICZNE. Popisy p. Epsteina coraz liczniejszą zwabiają publiczność do teatru. Sądziliśmy dotąd, że w przepełnieniu niema stopni, lecz przekonaliśmy się wczoraj, że rzecz ma się inaczej. Jakkolwiek na trzech pierwszych przedstawieniach sztuk magicznych p. Epsteina teatr literalnie zdawał się być przepełnionym, spojrzawszy jednak wczoraj na owe kilka kondygnacyj głów wystających na galeryi, zapytać się było można, czy tutejsze roczniki teatralne przechowały z jakichbądź czasów pamiątkę podobnego ścisku? Cóż dziwnego — nie widujemy jak za czasów Rzymian ofiar ludzkich rzucanych na łup dzikim zwierzętom, nie mamy walki byków jak w Hiszpanii, walki kogutów jak u Anglików, czyż nie godzi się nasycić widokiem ścinania głowy, choćby udanego? P. Epstein nie tylko wykonał na scenie ten akt tragiczny, lecz nadto objaśnił jego tajemnice widzom. Godnem jest wzmianki, że magik zaledwie parę sztuk powtórzył w ciągu czterech swoich przedstawień, z których dwa ostatnie w sobotę i wczoraj cały zajmowały wieczór bez dramatycznego wstępu, zresztą zaś ciągle nowe jedna po drugiej jakby z rękawa sypie niespodzianki. Koncert na harmonice ustnej zawsze żywemi przyjmowany oklaskami i popisy brzuchomowcze, stanowią nieodzowną część każdego przedstawienia. Niektóre z sztuk p. Epsteina pochodzą z dziedziny nauk ścisłych, jak n. p. chwilowe zesztywnianie ciała ludzkiego, jak się zdaje za pomocą ukrytego stosu Volty, lub wydobywanie się automatyczne scyzoryka z karafki prawdopodobnie za pomocą magnesu; inne zaś jak częstowanie z jednej zwykłej butelki mnóstwa osób coraz innemi trunkami i wiele innych, wydają się nieodgadniętemi dla najśmielszych domysłów. Przedstawienie wczorajsze miało być z rzędu ostatniem, Dyrekcya teatru udzieliła jednak p. Epsteinowi jeszcze jeden wieczór na jego benefis, skutkiem czego ma we czwartek dać nieodwołalnie ostatnie, pożegnalne przedstawienie.

Sprawy Sądowe.

Kraków 21 maja.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

dziś we wtorek d. 21: Bila Mikołaja i wspólników — o kradzież; Słowiaka Majchra — o kradzież; Szymonika Matyasza — o kradzież; Wróbla Józefa i wspólników — o kradzież;

we środę d. 22: Pudermańskiego Józefa — o gwałt publiczny; Karasia Tomasza i wspólników — o podpalenie;

we czwartek d. 23: Mroza Szymona — o zgwałcenie; Sikory Sebastyana — o podrobienie biletów bankowych; Głowaczowej Katarzyny — o kradzież;

w piątek d. 24: Ryby Piotra — o obrazę prawnie uznanego kościoła; Matyłego Jędrzeja — o kradzież; Krycy Mikołaja i wspólników — o kradzież; Fabinia Wojciecha — o gwałt publiczny;

w sobotę d. 25: Pajtalaka Szymona i wspólników — o kradzież; Fiderka Jana — o kradzież; Myszki Michała i wspólników — o kradzież;

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski masę Mikołaja Prześlakiewicza o wydaniu pozwu przez Emilię Lewicką o ekstab. 130 złr. 53 cent. z realności pod L. 353¾ we Lwowie; ust. rozpr. 18 czerwca; kur. Dr Męciński.

Posady: Aptekarza w Radomyślu w powiecie mieleckim, konkurs do 31 maja.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go maja.

HOTEL POLLERA: Juliusz Fink z Galicyi, Jan Wlach kupiec z Wiednia, Karol Zwilling właściciel dóbr, Szymon Heller kupiec z Ostrawy, Karol Bahl kupiec z Wiednia, Leopold Hamburger fabrykantz Ołomuńca.

HOTEL SASKI: Józef Zambach kupiec z Wiednia, Józef Bat kupiec z Drezna, Stanisław Nowakowski z Kongresówki, Wincenty Dunikowski właściciel dóbr z Galicyi, Verdie Bertram kupiec, S. Martin Józef kupiec, Gaudel Józef kupiec z Francyi, Ferdynand Kozubowski z Kongresówki, Mieczysław Kępiński z Galicyi, Władysław Skrzyński z Bachurza, Leon Laufer kupiec z Berna, Michał Wapiński z Galicyi, Józef Adamski, Mikołaj Wolański właściciel dóbr z Galicyi, Giovania Sbriglia śpiewak z Neapolu, Hugo Parggiani śpiewak z Konstantynopolu, Ruggiero Serchia śpiewak z Neapolu, Vincento Cottoni śpiewak z Palermo, Bernard Pollais dyrektor opery włoskiéj z Medyolanu, Angelo Bonz Cherisch śpiewak z Florencyi, Cezar Della Corta śpiewak z Werony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa krakowska i korespondent „N". Gazety Narodowej.

Oświadczenie się Izby handlowej krakowskiej *za* utrzymaniem *wolno*-handlowego miasta *Brodów*, wywołało niezadowolenie korespondenta „N." *Gazety Narodowej* w kronice z dnia 16 b. m. N. 113 utrzymującego: że Izba krakowska pod wpływem dawniejszych snać jeszcze stosunków wolnego miasta Krakowa dziś po 20tu latach wręcz mylne wypowiedziała zdanie i że trudnoby jej przyszło wyjaśnieć, jakich niekorzyści dla Brodów i kraju obawiać się należy, z zwinięcia *wolno-handlowego* miasta Brodów.

Nie wdając się w polemikę; bo z różnych wychodząc pobudek i stanowisk, wręcz różne mieć można poglądy, wyjaśnimy jedynie stanowisko z jakiego Izba handlowa przy każdej sposobności wychodzi; a tem jest li *stanowisko handlowe*, nie zaś osobiste uwagi czy sklepy w Brodach są wyłącznie w ręku starozakonnych, czy urzędnicy celni są mniej lub więcej dokuczliwi; czy biurokracya w Brodach bardziej niż gdziekolwiek prosperuje i czy wyższe posady — jak szanowny korespondent powiada, już z antenatów ciągle przez obcy żywioł bywają zajęte; wszystko to bowiem nie jest *przedmiotowem*; a Izby handlowe nie mogą się powodować ani względami wyznań religijnych, ani narodowości, ani antenatów; ni też w końcu krytyką biurokracyi brodzkiej lub roztrząsaniem kwestyi: czy w Brodach starozakonny właściciel gorzelni uzurpuje propinacye ze szkodą sąsiednich propinatorów; czy też i komu służy wyłączne prawo szynkowania trunków i by smutną prawdę wyznać, przywilej upajania chłopów!

Odpowiemy zaś chętnie dla czego zapytana o swe zdanie Izba handlowa krakowska za utrzymaniem wolnego miasta Brodów oświadczyć się musiała; a jeżeli szanowny korespondent zapewnia: że sobie cała ludność Brodów zniesienia *wolno*-handlowego miasta najusilniej życzy, natenczas przeciwne zdanie Izby handlowej krakowskiej nie zaciąży bynajmniej na szali, nie zaszkodzi przeto i rzeczy; lubo wątpiemy, aby Brody podzielały zapatrywanie szanownego korespondenta *Gazety Narodowej*.

Brody, będące pośrednikiem handlu między wschodem a zachodem; nie mają innej w sobie żywotności i przyszłości nad tę, jaką im nadaje ruch zamienny i handel surowopłodów moskiewskich z jednej, a wyrobów monarchii, zachodu, lub towarów kolonialnych i materyalnych w ogóle z drugiej strony. Jeżeli zaś handel brodzki ucierpiał już nie mało od czasu zaprowadzenia kolei Warszawskiej; a sto kilkadziesiąt najzamożniejszych rodzin i kapitalistów skutkiem ubytu interesów wielko-handlowych do Drezna i Lipska wyemigrowało, zasadnie obawiać się należy: iż po zwinięciu wolno-handlowego miasta Brodów i reszta kapitalistów się wyniesie; a miasto zupełnie zubożeje. Handel już i tak znacznie mniejszy podupadłby w Brodach do szczętu, a nawet prowadzenie kolei żelaznej na Brody nie miałoby zamierzonego celu; bo na pograniczu położone Brody o tyle tylko mają znaczenie, o ile są miastem *wolno*-handlowem i o ile sprowadzane z Rosyi surowe towary tam się apretują, przyrządzają i w tem przysposobieniu na zachód przesyłają, w jakiem właśnie na targowicach zachodu poszukiwane bywają. Gdy zaś państwa zachodnie co raz to liczniej zawierają handlowe z Austryą konwencye, a tem samem rozprzestrzeniają wolność handlową i targ swój na wschód skierowany, Brody szkodować na tem zaiste nie będą, a innym krajom monarchii nic szkodzić nie mogą; jak się tego przemysłowcy i fabrykanci państwa obawiają, pragnący monopolizować odbyt swoich wyrobów a wzdychający jawnie i skrycie do ceł protekcyjnych, z któremi Austrya niepowrotnie zerwała i i do których prądem wolno handlowym porwana nadaremnie wrócićby usiłowała. Wniosek byłego posła z Morawy pragnął zaś w gruncie dogodzić tylko widokom nieprzychylnych wolności handlowej fabrykantów zachodniej części monarchii; gdy tymczasem Brody na ostatnim ku wschodowi krańcu państwa położone, przemysłowi temu nie tylko nie przeszkadzają, ale nadto pewne artykuły handlowe jak n. p. kosy styryjskie, wyroby wiedeńskie i czeskie właśnie za pośrednictwem Brodów wychodziły masami do Rosyi, a w zamian surowy towar wschodni wchodził z Rosyi do Brodów, skąd przetwarzany lub transito odchodził na zachód. Upada przeto wszelki powód, dla którego Brody są solą w oczach industryi zachodniej części państwa; nie ustaje zaś słuszna obawa, że po zwinięciu wolnego miasta, Brody podupadłyby zupełnie, a na zubożeniu ludności handlowej kilkunastu tysięcy dusz, nie zyskałby wszakże dobrobyt kraju, zewsząd podkopany i zachwiany.

Otóż powody, dla których Izba handlowa krakowska, o to zapytana, tak a nie inaczej oświadczyć się musiała; zwłaszcza, że przechodowy handel Brodów zatrudnia i wyżywia wielu kupców i spedycyą w kraju; a przeto z upadkiem wolnego miasta upadłby zarobek i egzystencya nie jednej rodziny i firmy. Dodajmy w końcu odbywające się przeobrażenie państwa, stagnacyę wszelkiego handlu, brak kapitału i upadek siły podatkowej; a pojmiemy: że w tak cierpkich chwilach przejścia, ryzykownych eksperymentów robić i bytu handlowego ludności brodzkiej poświęcać nie wolno; której możność podatkowania się upadłaby bezwątpliwie a kapitaliści tamtejsi szukaliby po za krajem lokacyi dla zapraccwanej w kraju gotówki i siedziby dla znękanej upadkiem miasta własnej osoby.

Może szanownego korespondenta *G. N.* te przedmiotowe powody jeszcze nie zadowolą, może mu nie wystarczy przykład Krakowa, którego handel podupadł zupełnie a który coraz bardziej ubożeje; może szanowny korespondent posiada rószczkę czarodziejską do ocalenia Brodów przed nieuniknionym upadkiem i otworzenia mu nowego zdroju dochodów i pomyślności w miejsce zagrożonej egzystencyi ludności handlowej tamtejszej; wszystko to być może, jednak doświadczony Kraków to — między bajki włoży.

Nie przesądzi wszakże głos nasz uchwale sejmu krajowego, do którego się ludność brodzka wedle słów korespondenta powtórnie uciekać będzie, lubo o ile wiemy Izba handlowa w Brodach, jako przedstawicielka handlu i interesów tamecznych jeszcze w roku 1863. *najusilniej zaprotestowała przeciw* wnioskowi *zwinięcia* wolnego miasta Brodów; a ludność brodzka, to wszakże ludność handlowa, świadoma najlepiej tego co ją boli i co ją śmiertelnie ugodzićby mogło.

Daruje przeto szanowny korespondent, jeżeli w tej materyi więcej głosu zabierać nie będziemy, ale Brodom samem obronę interesów handlowych wolnego miasta pozostawimy; polemika nie doprowadziłaby do tego przekonania, jakieby nastręczyło w smutnych następstwach swoich zwinięcie tak nie w porę wolno handlowego miasta Brodów. Doświadczenie poucza!

Sprawozdawca komisyi.

WYKAZ SUMARYCZNY

funduszu obrotowego Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, z końcem kwietnia 1867.

	w wal. aust. zł.	kr.
Wkładek było z końcem roku 1866	82·741	50½
Od 1go Stycznia do końca Kwietnia 1867 włożono	23.086	29
Procentów za 4 miesiące przyrosło	1.640	—
Łącznie	107.467	79½
Tymczasem zwrócono stronom	8.319	43
Stan kapitałów wkładkowych wynosi zatem z końcem Kwietnia 1867	99.148	36½
Doliczywszy do tego własny majątek Kasy Oszczędności	10,071	59
Okazuje się więc obrotowy kapitał Zakładu z końcem Kwietnia 1867	109.219	95½

Tarnów dnia 1 Maja 1867.

X. Król, Prezes.
Dr. Szczęsny Jarocki, Dyrektor.

Lwów 15 maja. W tygodniu ubiegłym mieliśmy piękną pogodę sprzyjającą zasiewom. W nocy deszcze.

W handlu towarowym zmniejszył się dowóz. Publiczność zaopatrzyła się już w towary letnie z wyjątkiem artykułów podlegających częstym zmianom mody, i dla tego odbyt na manufakta, towary lniane i materye letnie zaczyna być mniejszy. W handlu towarów kolonialnych nie widać także większego ożywienia. Więcéj ożywionym był wywóz jaj do Prus, który ciągle nietylko się nie zmniejsza, ale owszem zdaje się przybierać większe rozmiary. O galicyjskich worach na zboże, które przy teraźniejszym ruchu handlowym, rozsyłane są w tak wielkiéj ilości po Niemczech we wszystkich kierunkach, winniśmy tu wspomnieć, że ekspedycye towarowe pruskich kolei żelaznych otrzymały polecenie, tylko wtedy przyjmować wory próżne do transportu, jeżeli pojedyncze paki są grubym sznurem na krzyż związane i opatrzone etykietą drewnianą z adresem i wymieniem stacyi zgodnie z listem frachtowym. Przesyłki worów bez téj etykiety nie będą przyjmowane.

W handlu zbożowym wywóz ożywił się nadzwyczajnie. W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia ceny zboża były tak we wschodniéj jak i w zachodniéj Galicyi takie same jak w tygodniu poprzedzającym, później jednak gdy spadło agio na srebrze, nastąpiła reakcya, która wprawdzie nie zmniejszyła w handlu ożywienia, ani też odbytu, ale była powodem, że ceny spadły. Dowóz z Królestwa Polskiego i Rosyi był w tygodniu ubiegłym bardzo znaczny, i doświadczeńsi spekulanci ani wątpią, że większa część zboża oddanego na koléj we Lwowie i Czerniowcach, była ztamtąd dowieziona do Galicyi. Obecność kupców zagranicznych, którzy przekonali się nakoniec jak korzystnie jest wchodzić z producentami w bezpośrednie stosunki, z pominięciem komisantów, wpływa na ożywienie handlu, a ceny teraźniejsze na targowicach zagranicznych jakoteż brak zboża tamże, wszystko to zapowiada, że zboże nie potanieje tak prędko i że wywóz utrzyma się w teraźniejszych rozmiarach najmniej do końca przyszłego miesiąca.

Pszenicę płacono korzec 170 funtów po 10 złr. 50 c. i niżej. Największy odbyt na ten artykuł jest do Wrocławia. Ze Stanisławowa, Kołomyi i Lwowa wywieziono w tygodniu ubiegłym do Prus 21,000 korcy pszenicy. Na pszenicę galicyjską jest w ogóle odbyt do Mannheimu, Szczecina, Gdańska, Kolonii, Frankfurtu, Lipska, Drezna i Halli. Na *jęczmień* nie było odbytu, gatunki 140 funt. płacono korzec po 5 złr. 80 c. Na *żyto* jest odbyt do Wrocławia i na konsumcyę miejscową. W większych partyach płacono gatunki 160 funt. po 6 złr. 80 c. do 7 złr. 20 c. Ceny *owsa* spadły w skutek wiadomości pokojowych, i płacono korzec 100 funt. po 3 złr. 25 do 40 c. kolej lwowsko-czerniowiecka dowiozła znaczniejsze partye przeznaczone do Bytomia i Wrocławia.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: *Bochnia*: pszenica 170 funt. 11 złr. 90 c., jęczmień 139 funt. 6 złr. 45 c., żyto 160 funt. 8 złr. 30 c., owies 100 funt. 3 złr. 85 c. Sprzedaż pszenicy i żyta ożywiona, odbyt na owies zmniejszył się. *Tarnów*: pszenica 170 funt. 12 złr. 15 c., jęczmień 140 funt. 6 złr. 60 c., żyto 161 funt. 8 złr. 55 c., owies 100 funt. 3 złr. 90 c. Na żyto i owies odbyt znaczny, na pszenicę mniejszy. *Dębica*: pszenica 170 funt. 12 złr. 25 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 55 c., żyto 160 funt. 8 złr., 60 c. owies 99 funt. 4 złr. 10 c., na pszenicę popyt słaby, na jęczmień nie ma popytu, żyto trzyma się w cenie, na owies nie ma odbytu. *Rzeszów*: pszenica 170 funt. 12 złr. 35 c., żyto 160 funt. 8 złr. 45 c., jęczmień 143 funt. 7 złr., owies 98 funt. 4 złr. 10 c.

Bydła *rzeźnego* i *opasowego* wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków do Lipska i Florisdorfu 1,700 sztuk. (*Gaz. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 maja. *La Patrie* pisze: Ratyfikacye traktatu londyńskiego mają być bezzwłocznie wymienione. We środę lub we czwartek zbierze się konferencya dla dopełnienia ostatnich formalności.

Belgrad 19 maja. Czerkiesi, którzy chcieli wrócić pod panowanie rosyjskie i oczekiwali na granicy serbskiej pozwolenia od rządu serbskiego na przejście przez Serbię, zostali z pod wsi tureckiej Mramor przez wojsko tureckie w głąb Turcyi na powrót odprowadzeni. Z początku stawiali Czerkiesi krótki opór i w skutku użycia przez wojska tureckie broni, kilku ich padło i zostało ranionych. Sulejman pasza udzielił im wsparcie w pieniądzach wystarczające na ich wyżywienie do d. 2 lipca. W ciągu tych zamieszek wieś Mramor, tudzież kilka pobliskich wsi tureckich doznało uszkodzenia bardzo małej wartości.

Konstantynopol 19 maja (przez Paryż). Według urzędowych doniesień z Krety z d. 11go b. m., wojsko tureckie pobiło powstańców w trzech po sobie następujących potyczkach w powiatach Keramia, Apokorona i Retimos, i znaczne zadało im straty.

Wiedeń 20 maja.

— *α.* Pisałem wam niedawno, że się mylą ci, co liczą na rozdwojenie w łonie delegacyi polskiej. Wczoraj ukonstytuował się klub posłów polskich i obrał przewodniczącym Dra Ziemiałkowskiego. Prócz tego ustanowiono komisyę złożoną z trzech członków, t. j. hr. Adama Potockiego, Krzeczunowicza i Zyblikiewicza, których zadaniem będzie czuwać w izbie nad karnością całego stronnictwa, uważać, aby się głosy nie rozstrzeliwały, występywać jako mowcy we wszystkich wypadkach, których klub nie przewidział. W sejmie, jak wiadomo, ci panowie zupełnie przeciwne mieli stanowisko. Teraz siedzą razem na jednej ławce i są reprezentantami całego klubu. Hr. Alfred Potocki nie był obecnym na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu izby niższej, chociaż się go spodziewano; był on jak się zdaje w izbie wyższej, lecz wedle uchwały klubu, ma zasiadać w izbie niższej, aby delegacya nie straciła głosu jednego.

Dr Ziemiałkowski zajmował krzesło wiceprezesa w stroju narodowym.

Wczoraj o godzinie 12tej Rada państwa otwartą została; w obu izbach prezesowie zagaili posiedzenie odpowiednią przemową. Powyżej znajdą czytelnicy mowę ks. Auersperga; mowę zaś Dra Giskry, której dzienniki jeszcze nie podają w całości, odkładamy do numeru jutrzejszego.

W sejmie zagrzebskim obrano deputacyę, która wręczy N. Panu adres większości; deputacyę składają septemwir Subotycz i adwokat Szram. Stronnictwo unionistów oświadczyło, że po przyjęciu adresu większości usuwa się od wszelkiego udziału w wyborze reprezentantów Trójkrólestwa przy koronacyi.

Dzienniki czeskie przynoszą telegram z Wilna od swoich wysłanników na wystawę etnograficzną do Moskwy. D. 18 b. m. kluby urzędników i oficerów rosyjskich w Grodnie i Wilnie przyjmowały ich. Palacki i Rieger stanęli już w Wilnie. W klubie rosyjskim w Wilnie dawano im ucztę, na któréj wznoszono nawzajem zdrowia.

Cesarz Jmć Austryacki przybędzie do Paryża po koronacyi w Peszcie. Dwór tuleryjski otrzymał już urzędowe o tem zawiadomienie.

Za dni kilka ogłoszonym będzie traktat o Luxemburg zawarty, albowiem ratyfikacye jego mają być bezzwłocznie wymienione. *Gaz. Kolońska* w liście z Luxemburga podaje atoli już dziś ważniejsze tego traktatu warunki. Na wstępie jest wzmianka o zwołaniu konferencyi; *art. 1* mówi o pozostaniu Księstwa w posiadaniu domu Nassauskiego Oranii z zawarowaniem praw agnatów. Następujące artykuły brzmią:

Art. 2. W. Księstwo Luxemburskie w granicach oznaczonych aktem przyłączonym do traktatów z d. 19 kwietnia 1839 i postawionych pod rękojmię mocarstw (wymienionych w oryginale) tworzyć będzie państwo na wieczne czasy neutralne. Będzie ono obowiązanem zachowywać tę samą neutralność względem innych państw. Wysokie strony kontraktujące obowiązują się przestrzegać zasady neutralności zawarowanéj niniejszym artykułem. Zasada ta postawioną jest i będzie zostawać pod sankcyą zbiorowéj rękojmi państw, które podpisują obecny traktat, wyjąwszy Belgię, jako będącą państwem neutralnem.

Art. 3. Ponieważ W. Księstwo Luxemburskie zneutralizowanem jest na mocy art. 2go, przeto utrzymanie zakładów twierdz na jego terytoryum pozbawione jest potrzeby i celu. W skutku tego umówiono się wspólnie, aby miasto Luxemburg, które dawniéj uważane było pod względem militarnym za twierdzę związkową, przestało być miastem warownem. J. Kr. Mość W. książę zastrzega sobie utrzymywać w tem mieście potrzebną liczbę żołnierza dla przestrzegania porządku.

Art. 4. Stosownie do warunków objętych artykułami 2 i 3, J. K. Mość król pruski oświadcza, iż wojska jego, obecnie stanowiące załogę Luxemburga, otrzymały rozkaz przystąpić bezzwłocznie po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu do opuszczenia téj twierdzy. Równocześnie rozpocznie się wyprowadzenie artyleryi, amunicyi i tych wszystkich przedmiotów, które tworzą część zaopatrzenia rzeczonéj twierdzy. W ciągu téj czynności taka tylko liczba wojska tam pozostanie, jaka będzie potrzebną dla strzeżenia bezpieczeństwa materyału wojennego i uskutecznienia jego wywozu, który dokonanym będzie jak najrychléj.

Art. 6 zapisuje połączenie Limburga z Holandyą; *art. 7* tyczy się wymiany ratyfikacyi w ciągu czterech tygodni albo i wcześniéj.

Urzędowy berliński korespondent do *Gaz. Szląskiej* nadmienia o ciągłych zbrojeniach się Francyi i wykończaniu strategicznych prac w ministeryum wojny, odnoszących się do Niemiec. Nadmieniają też dzienniki o planie zredukowania wojsk francuskich w Algieryi, co wszystko jest tłumaczone w duchu przeciwpokojowym.

W Paryżu krążą pogłoski o zmianach w ministerstwie, a mianowicie, że ks. Latour d'Auvergne objąłby tękę spraw zagranicznych, margr. Lavalette poselstwo w Londynie, a Benedetti we Florencyi. Ktoby w Berlinie zajął miejsce tego ostatniego, nie wiadomo jeszcze.

Doniesienia tureckie i greckie o wypadkach na Kandyi, wciąż są z sobą sprzeczne. Raporta bowiem tureckie mówią zawsze o owej trzechdniowej utarczce zaszłéj w dniach 3, 4 i 5 b. m., która miała wypaść na korzyść Turków. Greckie doniesienia utrzymują, że Turcy zostali odparci ze stratą. Zgadza się z niemi doniesienie nadeszłe przez Marsylię, które mówi pod datą Konstantynopol 14go maja, co następuje: Telegram z Krety otrzymany onegdaj przez poselstwo angielskie, donosi, że wielki atak prowadzony przez Omera paszę na Sfakię, odparty został trzechkrotnie przez powstańców. Rząd turecki gotów ogłosić następujące reformy: 1° poprawa systemu finansowego; 2° utworzenie nowej rady stanu; 3° reorganizacya szkół wojskowych; 4° podział wszystkich prowincyj na ejalety; 5° udzielenie cudzoziemcom prawa nabywania ziemi; 6° poprawa urządzeń tyczących się zawiadywania dobrami kościelnemi; 7° zmiany postępowania sądowego. W ostatnią niedzielę poseł rosyjski miał posłuchanie u Sułtana. Oddawano mu te same honory co posłowi francuskiemu.

Na tem kończy się doniesienie stambulskie. Wymienione w nim reformy, podawane już były dawniej w dziennikach, jako projekta, których wykonanie przyrzeka Porta obcym dworom, a przeciw którym miał się oświadczyć jen. Ignatiew z powodu niedostateczności takowych.

Według doniesień z Nowego Jorku z dnia 7go maja, obiegała tam wieść, iż Anglia zamierza sprzedać Stanom Zjednoczonym posiadłości swoje w północno-zachodniej Ameryce. Z Londynu nic o tem nie słychać. Rząd Unii nabywszy posiadłości rosyjskie w Ameryce, pragnąłby złączyć je bezpośrednio z swojemi posiadłościami nad oceanem Spokojnym, a innej na to nie ma drogi, jak przez nabycie pasa pomorza zachodnich kolonij angielskich, a mianowicie Nowej Kaledonii. Wątpić jednak należy, aby się Anglia na to zgodziła.

Z Indyj wschodnich donoszą z ostatnich dni kwietnia, że rezydent angielski w Birmie wręczył królowi Birmańskiemu list jenerała Lawrence, wicekróla Indyj, ostrzegający przed polityką, jakiej się tenże trzyma. Jest to jakby zapowiedź do nowych zaborów angielskich w Indyach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 21 maja. Król wyjeżdża stąd 3go czerwca do Paryża. Car Aleksander zjedzie się w Kolonii 1go czerwca z Carewiczem i następnie obaj pojadą do Paryża.

Paryż 20 maja wieczór. *La Patrie* powiada: Trudności zaszłe między komisyą ciała prawodawczego a rządem ze względu na reorganizacyę armii, zostały zagodzone. Komisya przyjmuje na ten rok cyfrę 800,000 ludzi jako wysokość sił zbrojnych stósownie do projektu rządowego, zastrzega jednak dla Izby prawo oznaczania wysokości kontyngensu na lata następne. *La France* pisze: Niebawem przedłożony będzie Izbom traktat londyński, a rząd przypuści rozprawy nad położeniem zrządzonem przez ten traktat. *La France* potwierdza doniesienie o przyjeździe Sułtana do Paryża. *Monitor wieczorny* dzisiejszy mówi: Z nakazu Cesarza minister wojny zniżył taksę uwalniającą od służby wojskowej z 3000 na 2500 franków.

Kursa. Wiedeń 21 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 60·10. — Pożyczka narodowa 70·80. — Losy z roku 1860 88·80. — Akcye banku 725. — Akcye kred. 183·80. — Londyn 126·25. — Srebr. 124·25. — Dukat 5·97.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	75	73
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	191	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80½	78½
Srebro nowe austr.	125½	123¼
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 20	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 15
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	70 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 20 maja(t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 —
5% Pożyczka narod.	70 50
Akcye banku wied.	725 —
— — kred.	181 20
Losy 5% z r. 1860	88 40
Srebro	124 85
Londyn 10 funt. szter.	126 80
Dukat pojedynczy	5 99

Wiedeń 20 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 20	56 —
— Pożyczka narod.	72 —	71 75
— Metaliki na m. k.	60 10	60 —
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	87 —
— — czeskie	89 —	88 25
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	70 —	68 75
— — bukow.	68 50	68 —
— — siedmgr.	68 25	67 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 10	90 90
4% Galicyjskie	— —	77 —
5½% Węgiersk. los.	87 50	87 —
5% Boden Cr. austr.	107 —	106
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 —	146 —
— — — 1854	79 50	73 —
— — — 1860	88 60	87 40
— — — 1864	79 60	79 40
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	127 50	127 25
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palffy	25 —	24 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 —	22 —
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytowego	181 40	181 20
Żeglugi par. na Dunaju	485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1703
— rządowéj fr.-a.	216 40	216 20
— zachodniéj c. El	143 50	43 —
— Pardubickiéj	124 —	123 50
— południowéj	199 —	198 50
— Galicyjskiéj	219 50	219 —
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	107 50	107 —
Augsg. 100 zł. nr (Disconto miejsc. 4)	106 25	105 75
Berlin 100 tal. (Disconto miejsc. 4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (Disconto miejsc. 3)	106 50	106 —
Hamb. 100 mark. (Disconto miejsc. 2½)	94 25	94 —
Londyn 10 fun. (Disconto miejsc. 3)	127 25	126 80
Paryż 100 frank. (Disconto miejsc. 3)	50 45	50 35

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 40	17 30
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 99
— — obrączk.	6 —	5 99
Złoto al marco	5 98	5 97
Napoleondory	10 15	10 14
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 40	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 65
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro	125 25	124 85
— kupony	125 25	125 —
Talary związkowe	1 88	1 87½
Pruskie bilety kas.	1 88	1 87½

Lwów 18 maja	żądają	płacą
Dukat	6 4	5 95
Półimperyał rosyjski	10 7	9 92
Rubel srebr. rosyjsk.	1 99	1 93
Talar pruski	1 89	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	77 70	76 92
— — m. k.	81 45	80 77
Obligi indem. b. kup	69 58	68 67
Akc. kol. gal. b. kup	221 —	218 33
„ „ lwow.-czer.	181 67	178 33

Warsz. 18 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	76 —	75 —
Listy zast III okr. „	74 33	73 84
kupon „	— —	1 62 2/9
Listy likwidacyjne	59 17	58 67
kupon „	— —	1 86 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	69 —	68 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 50	57 50
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 50

Wrocł. 18 maja	żądają	płacą
Banknoty austryac.	80	79½
Polskie bilety bank.	81 5/6	81 1/6
„ Listy zastaw.	—	59½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 20 maja	żądają	płacą
Renta 3%		68 80

Londyn 20 maja	żądają	płacą
Konsole		91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

OBWIESZCZENIE.

L. 395. (881-1-3)

W celu stósownego przekształcenia zabudowań klasztornych w Wiśniczu na dom karny i dostarczenia potrzebnych do tego robót, rozpisuje się rozprawa drogą ofert.

Potrzeby budownicze wchodzące w to przedsiębiorstwo, z wyjątkiem robót stolarskich i slusarskich nie będących przedmiotem oferty, są następujące:

		złr.	c. w. a.
1.	roboty murarskie i pomocnicze wraz z materyałami	37586	84
2.	roboty kamieniarskie wraz z materyałami	1940	16
3.	roboty ciesielskie wraz z materyałami	9621	75
4.	roboty blacharskie wraz z materyałami	978	98
5.	roboty szklarskie wraz z materyałem	429	96
6.	roboty lakiernicze wraz z materyałem	712	8
7.	roboty kotlarskie wraz z materyałami	133	—
8.	piece z żelaza lanego	1190	—
	Razem	52592	77

Dostarczanie tych robót i dostawa onych oddaje się w całości jednemu przedsiębiorcy, na podstawie cen jednostkowych, tak iż wyżpomienione, według kosztorysów obliczone sumy za skalę w przeprowadzeniu tylko w ten sposób uważane będą, iż każdy przedsiębiorca do uskutecznienia robót i dostaw zobowiąże się, jakie przez kierownictwo tą budową będzie sobie miał poruczone, zaczem po ich uskutecznieniu na podstawie owych cen jednostkowych i prowadzić się mającego dziennika budowniczego, wynagradzane takowe będą w sposób, iż od obliczonej sumy zarobionej ofiarowana zniżka potrąconą zostanie.

Wzywa się przeto chcących zająć się tem przedsiębiorstwem, aby oferty swe w miarę następującego formularza najdalej **do dnia 7 Czerwca 1867 r., godziny 11 zrana**, w biórze c. k. Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie złożyli; nadesłane później oferty nie będą uwzględnione.

Ofiarowana zniżka lub podwyżka w procentach cen jednostkowych, gdyby jaka żądaną była, wypisaną być ma wyraźnie, bez poprawek, liczbami i słowami, do czego dołączyć należy imię i nazwisko własną ręką, niemniej miejsce mieszkania.

Do oferty załączyć należy kaucyę 5260 złr. w. a. w gotówce lub papierach publicznych austryackich, według ostatniego kursu obliczonych, obligacyach uwolnienia gruntowego lub listach zastawnych.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, plany, spisy cen jednostkowych i taryfę cen przeglądać można codziennie w biurze c. k. Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie.

Otwarcie ofert przez komisyę nastąpi **w dniu 7go Czerwca 1867 r.** po godzinie 11ej przed południem; c. k. Naczelna Prokuratorya zastrzega sobie zatwierdzenie ofert, dodając, iż najniższą ofertą koniecznie w tém wiązaną nie będzie.

Budowę bezzwłocznie po przyjęciu oferty rozpocząć należy.

Z c. k. Naczelnej Prokuratoryi
w Krakowie dnia 17go Maja 1867 r.

FORMULARZ OFERTY.

Niżej podpisany oświadcza niniejszém, iż rozpisanych, obwieszczeniem c. k. Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie z dnia 17 Maja 1867 r do L. 395, drogą ofert robót, w celu stósownego przekształcenia zabudowań klasztornych w Wiśniczu na dom karny po następujących cenach podejmuje się:

1. robót murarskich i pomocniczych wraz z materyałem
2. robót kamieniarskich wraz z materyałem
3. robót ciesielskich wraz z materyałem
4. robót blacharskich wraz z materyałem
5. robót szklarskich wraz z materyałem
6. robót lakierniczych wraz z materyałem
7. robót kotlarskich wraz z materyałem
8. dostawy pieców z żelaza lanego

Przy każdej pozycyi dodać należy wyraźnie, bez poprawek, czy ofiarujący robotę i materyał za wynagrodzeniem ceny fiskalnej lub też za podwyżką lub zniżką ceny fiskalnej w obec ceny jednostkowej objąć deklaruje się; zniżkę lub podwyżkę wypisać należy wyraźnie tak liczbą jak i słowami.

Niżej podpisany oświadcza, iż poznał dokładnie ogólne warunki budowy, niemniej jej opisanie z szczególnemi warunkami, taryfę cen, spis cen jednostkowych i plany, i że do nich bez oporu stósować się będzie.

W celu ubezpieczenia tych robót i bezwzględnej dobroci budowy załącza ofiarujący następującą kaucyę.

(Tu należy dokładnie wyszczególnić kaucyę, mianowicie tak gotowiznę jak i papiery kredytowe, ostatnie z dołączonemi kuponami. Wolno złożyć kaucyę w c. k. urzędzie podatkowym lub w c. k. kasie krajowej głównej, w którymto wypadku ofiarujący załączyć ma urzędowe pokwitowanie opatrzone urzędową pieczęcią.)

Kraków dnia . . . .

Subskrypcya na akcye BANKU HIPOTECZNEGO

kończy się z dniem 23 Maja r. b.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu W KRAKOWIE, (889-1-3)

wyjednała *dla siebie* ze względów ważnych **przedłużenie terminu do subskrypcyi** w mowie będącéj **do dnia 3 Czerwca b. r.,** co do publicznéj wiadomości podaje.

Zakład kąpieli w Bardyowie,

otwartym zostanie dnia **dnia 1 Czerwca r. b.**

Zdrojowisko Bardyowskie okazało się nader skutecznem *w nieżytach narządów płucnych, brzusznych i płciowych. Zdrój główny* dostarcza wody żelezistej, należącej do rzędu najsilniejszych tego rodzaju; *zdrój zaś doktorski* obfituje w sól kuchenną i węglan sodowy, jest zatem również ważnym czynnikiem leczniczym. Tej to różnorodności części składowych zawdzięcza zdrojowisko Bardyowskie zbawienną skuteczność swoją nietylko w przerzeczonych niemocach, ale i *w bladaczce, niedokrewności, osłabieniu wszelkiego rodzaju, w chorobach kobiecych i niepłodności,* jak niemniej w początkach *choroby zołzowej.*

Kąpiele *szpilkowe i natryskowe,* dobra *żętyca,* wygodnie i pięknie urządzone pomieszkania, dobra kuchnia i muzyka, zabawy tańcowe, czytelnia i piękne chodniki w pobliskim lesie jodłowym, niemało przyczyniają się do urozmaicenia i uprzyjemnienia pobytu.

Istnieje także w Bardyowie *stacya telegraficzna,* a szybkowóz pocztowy *codziennie* ułatwia komunikacyę między Bardyowem a stacyami kolei zelaznej w Koszycach i Tarnowie. Nareszcie w Poniedziałek i Piątek kursuje podczas pory kąpielowej Omnibus między Bardyowem i Preszowem.

Wody mineralnej Bardyowskiej w butelkach, opatrzonych naszą pieczęcią, dostanie:

we Lwowie: u Karola Szubuta, I. F. Kleina wdowy i Gebharta;
w Wiedniu: u Ludwika Lixla.

Na zapytania lekarskie, odpowiada lekarz zdrojowy *Dr Kornel Chyzer;* wiadomości zaś względem pomieszkania, przesyłki wody mineralnej i t. p. nowi dzierżawcy:

(825--3) ***Waniek i Spółka***
lub ***Dyrekcya Zakładu w Bardyjowie.***

ZAPROSZENIE
do subskrybcyi na akcye c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO;
kapitał 3,000,000 złotych walucie austryackiej
w 15,000 akcyach po 200 złotych wal. austr.

Podpisani założyciele rozebrali między siebie **2500** sztuk akcyj w kwocie **500,000** zł. w w. a.; na drodze prywatnej subskrybcyi umieszczono już **4693** akcyj w kwocie **938,600** zł. w. a. — resztujące zaś **7807** akcyj przeznaczono do rozebrania w drodze publicznej subskrybcyi.

Do subskrybcyi wyznaczony został termin od dnia **9 do 23 Maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrybcya zamknięta będzie. — Listy subskrybcyjne złożone będą:

we **Lwowie** w biórze komitetu założycieli c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego** przy ulicy Długiej Nr. 39;
w **Krakowie** ***w biórze Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego Ubezpieczenia od ognia*** i w kantorze p. ***Stanisława Feintucha;***
w **Brodach** w domu bankowym panów ***Nathansohna*** i ***Kallira;***
zaś w **Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie** i **Żółkwi** w biórze Zwierzchności gminnej.

Przy subskrybcyi złożona być winna kaucya w kwocie 20 złotych wal. austr. za każdą akcyę, bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej Kasy Oszczędności, w asygnatach kasowych ck. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub Banku Anglo-Austryackiego. Na złożoną kaucyę kwit wydawany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają 40 procent czyli 80 złotych wal. austr. na każdą akcyę, które najpóźniej do dnia 23 Czerwca 1867 roku zapłacone być muszą. Po uskutecznionej wpłacie, kaucya w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucya zaś w gotowiźnie wniesiona policzoną będzie na rachunek wpłaty przypadającej, i zarazem interymalne akcye z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko w skutek uchwały walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów na wniosek Rady Nadzorczej w ratach nie większych jak po 10 procent nominalnej kwoty, w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wpłat zawsze 30 dni naprzód w gazetach ogłaszane będą.

Subskrybcya w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich postanowień przez założycieli, celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa, powziętych. Na mocy § 65 statutów posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych, przez Bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum na dobrach ziemskich lub domach hipotecznych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacye rządowe i papiery publiczne, na giełdach austryackich urzędownie notowane, i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli, tudzież załatwianie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złotych wal. austr.
6. Utrzymanie ze stronami rachunków bieżących bądź w drodze wydawania asygnatów (Cheques) bądź przez przepisywanie na stronnicach przekazanych.
7. Załatwianie wszelkich czynności Banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu, statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu, lub w ogóle dobrobyt na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom za należytem bezpieczeństwem, z kasy zaliczkowej z Bankiem hipotecznym połączonej; nakoniec
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i sprzedażą takowych. (748-9)

Lwów, dnia 1 Maja 1867. Założyciele c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Włodzimierz hr. ***Dzieduszycki — Stanisław*** hr. ***Gołuchowski — Alfred Józef*** hr. ***Potocki — Ludwik Skrzyński — Józef Kolischer.***

Złot. reńsk. 200.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, itd., muszą być wygrane
na wielkiem Franfurckiem Losowaniu pieniężnem.
Na to ciągnienie mające się **dnia 5 i 6 Czerwca** rozpocząć, rozsyłam:

Całe losy po 7 złr. w. a.
Pół-losy „ 3·50 „ „
Ćwierć „ „ 1·75 „ „

za nadesłaniem należytości w banknotach, z zapewnieniem najrzetelniejszej i najszybszej usługi. — Plany i wykazy bezpłatnie.

(727-6-6) **„J. BLUM,** Grosshandlungshaus in **Frankfurt a. M.“**

Kąpiele siarczane
Cieplicko - Trenczyńskie.

Siła lecząca tych kąpiel od paruset lat znana w cierpieniach gośćcowych (reumatycznych), w porażeniach, w nerwobólach. Również okazały swą wyborną skuteczność w chorobach złego przymiotu, w zołzach, w zastarzałem złamaniu kości, w zwiechnięciach, chronicznych chorobach skórnych.

Pora kąpielowa otwarta z 1 Maja, trwa do końca Września.

Na przyjęcie gości gotowe są dobrze urządzone pokoje, mieszkania familijne z kuchniami i nowo zbudowane elegancko umeblowane hotele.

Dobra kawiarnia i wiele restauracyj zapewniają najlepiej wszystkie potrzeby gości kąpielowych.

Dobrze złożona orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, wspaniały park, nakryte elegancko z szklannemi ścianami spacery, w których urządzone są czytelnie z krajowemi i zagranicznemi dziennikami, nowe wanny porcelanowe, wygodnie urządzone pojedyncze łazienki, ciągłe upiększania i ulepszania czynią Trenczyn-Cieplice najpiękniejszem miejscem kąpielowem Węgier.

Lekarzem kąpielowym jest Dr Ventura, którego broszury o kąpielach w Trenczyn-Cieplicach nabyć można u Mössnera w Trenczynie. Lekarstw dostarcza dobrze urządzona Apteka. Codzienna komunikacya pocztowa, a podczas pory kąpielowej istniejąca stacya telegraficzna w Trenczyn-Cieplic., jest na usługi szanownych gości.

Dojeżdża się tam koleją północną do stacyi Ungarisch-Hradisz, koleją południową zaś do stacyi Wartberg, z obudwóch tych stacyj codziennie odchodzi dyliżans do Trenczyn-Cieplic.

Wiadomości udziela najchętniej jakoteż przyjmuje zamówienia na mieszkania kasyer kąpielowy Pan *Jerzy Bucsánssky* w Trenczyn-Cieplicach. (729--3)

Inspektorat Dóbr J. Excelencyi barona *Szymona von Sina.*

Z dniem 20 Maja r. b.
zostanie
Zdrojowisko SZCZAWNICA
otwartem dla Publiczności.

(816--3) ***Dyrekcya Zakładu kąpielowego.***

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych,* do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka;* przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-10-15)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-20)

OWIEC (matek)

dwu i trzy-latek, rasy „Negretti,“ pochodzącej z cesarskiej owczarni w Holiczu — bardzo wełnistych — jest do sprzedania 200 sztuk w Wielopolu, 2 mile od stacyi kolei Ropczyce. Chcący nabyć wszystkie lub połowę raczy się zgłosić do Zarządu dóbr, najlepiej przed strzyżą. (818--4)

Ciasto piersiowe
z ziół alpejskich
w pastylkach,

Cena 50 cent. — Cena 50 cent.

wygotowywane ze świeżo wygnieconego soku najpomocniejszych ziół alpejskich Styryi, dla swego przyjemnego smaku, jako też wybornej skuteczności, w krótkim czasie ogólne znalazło upodobanie przeciwko kaszlowi, krótkiemu oddechowi, chrypce, zaflegmieniu piersi, bólowi gardła, kaszlowi kurczowemu i innym cierpieniom piersiowym; służy także do odwilżania w zasychaniu gardła. (658-4-12)

Prawdziwego można tylko nabyć u *W. Grablowitza,* aptekarza „zum Mohren,“ am Murplatz w Gracu, w Tarnowie u p. *H. Koya,* handlarza owoców południowych.

Za 8 dni opuści prasę
Katechizm homeopatyczny,
nauczający Homeopatyi gruntownie w trzech godzinach.

Cena jednego egzemplarza 40 cent. — z przesyłką pocztową 46 cent.
Księgarnia ***F. H. Richtera*** we Lwowie (722-2-3)T

Sprzedaż ŻÓŁTEK

znajduje się teraz w domu przy ulicy Mikołajskiej „pod Trzema lipami.“
Po 10 cent. 20 sztuk.
Białka zawsze się kupują. (638-8-14)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*